

ECHA

ZGROMADZENIA



2008 *nr 1* – **STYCZEŃ**
– **LUTY**

Styczeń - Luty 2008

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	1
--------------------	----------

ŻYCIE DUCHOWE

List na 1 stycznia 2008	2
<i>Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	
List na 2 lutego 2008	5
<i>Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	
Wielki Post 2008	15
<i>Ojciec Grégory Gay, Przełożony Generalny</i>	
„Drugi brzeg”	19
<i>Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny</i>	
Refleksja na miesięczny dzień refleksji i modlitwy: „Powstał, nie ma Go tu.” (Mk 16, 6)	25
<i>Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny</i>	

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

<i>Beatyfikacje Siostry Lindalvy i Siostry Giuseppiny</i>	
Prowincja Récife: Homilia wygłoszona podczas beatyfikacji Siostry Lindalva w Salvadorze de Bahia, 2 grudnia 2007	29
<i>Kardynał Geraldo Majella Agnelo, Arcybiskup Salvadoru</i>	
Beatyfikacja w Salvadorze de Bahia: „Znaczące doświadczenie ... chwila święta ... miejsce święte ... Bóg był tam obecny!”	31
<i>Siostry z Rady Generalnej</i>	

Prowincja Sardynii: Beatyfikacja Siostry Giuseppiny Nicoli. Kim była Siostra Giuseppina Nicoli?	34
--	-----------

Prowincja Sardynii: Celebracje z okazji beatyfikacji Siostry Giuseppiny Nicoli, Cagliari, 3 luty 2008: „Pragnę być cała dla Boga”.	36
<i>S. Maria Ida Cislighi, Siostra Miłosierdzia (Prowincja Turynu)</i>	

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Mozambiku: Spotkanie Rad Prowincjalnych kontynentu Afryki	40
<i>Siostra Elsa Fatima Uassiquete, korespondentka Echa</i>	

Prowincja Peru: Po trzęsieniu ziemi, Miłość i nadzieja ożywają na nowo.	42
<i>Siostra Marina Isabel Melendez, Wizytatorka</i>	

Prowincja Szwajcaria-Turcja: Zdrowie dla wszystkich, szacunek dla wszystkich	43
<i>Siostry z Domu Prowincjalnego</i>	

HISTORIA ZGROMADZENIA

Szczególna setna Rocznicą Urodzin Matki Guillemin

Matka Suzanne Guillemin, Córka Boga, Córka Kościoła Przełożona Generalna Zgromadzenia VII – Czas po Soborze ciąg dalszy	45
<i>Siostra Claire Herrmann, Archiwistka</i>	

Od Redakcji

Konwenty, czas na rozpoznanie działania Ducha Świętego w naszym życiu i w życiu Ubogich

Ojciec Cantalamessa, kapucyn, w drugim przemówieniu w czasie Adwentu 2007, w obecności Papieża i Kurii powiedział: „*Być prorokiem, znaczy objawiać ukrytą w świecie obecność Chrystusa*”.

„*Proroctwo i nadzieja teraz i wszędzie!*”. Ten temat Konwentów proponuje każdej Siostrze proces duchowy, akt wiary, *Pięćdziesiątnicę* dla „odrodzenia” Zgromadzenia, poprzez postawienie pytań samym sobie, a zwłaszcza poprzez postawę **wdzięczności** za działanie Boga w naszym życiu Sióstr i w życiu Ubogich. W życiu wiary, wysiłek ten jest ważny. Znajduje się on w sercu naszego powołania Siostry Miłosierdzia.

Wdzięczność wymaga pierwszego kroku: **przyjęcia Ducha Świętego**. Maryja doświadczyła tego przyjęcia przy Zwiastowaniu, po obietnicy Anioła: „*Duch Święty zstąpi na Ciebie*”. Podobnie jak Ona, współcześni Jej powinni byli przyjąć Ducha Świętego, by uznać Jezusa za Chrystusa i Pana. My, Siostry Miłosierdzia również powinnyśmy przyjąć Ducha Świętego, aby rozeznaczyć działania Boga w życiu naszych Sióstr i Ubogich, oraz by rozpoznać Chrystusa w każdym człowieku.

W czasie Nawiedzenia, z sercem oświeconym przez Ducha Świętego, Maryja pozdrowiła Elżbietę i rozpoznała w niej działanie Boga. Po tym pełnym wiary pozdrowieniu, Elżbieta, także napełniona Duchem Świętym, rozpoznała w Maryi Matkę swojego Pana. Wtedy, Maryja przepełniona radością wraz z Elżbietą wyśpiewała *Magnificat*. Tak właśnie, wdzięczność **pozwala ludziom odkryć cuda, jakich Bóg w nich dokonuje** i za nie dziękować.

Także Konwenty, przeżywane w klimacie dziękczynienia, sprzyjają wzrostowi naszej wdzięczności za to, kim jesteśmy przed Bogiem: **grzesznikami, którzy dostąpili przebaczenia i zostali wezwani do nawrócenia** ku Dobrej Nowinie Chrystusa Zmartwychwstałego.

Wzajemna „wdzięczność”, przeżywana w wierze, stanie się **drogą odrodzenia** i udzieli profetycznego tchnienia, które objawi ukrytą obecność Chrystusa w świecie.

Życie duchowe

MATKA E. FRANC, PRZEŁOŻONA GENERALNA

List na 1 stycznia 2008

Moje Drogie Siostry,

Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boża i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z nami wszystkimi! (por. 2 Kor 13, 13) Słowa serdecznych życzeń: świętego i szczęśliwego roku 2008, zaczerpnęłam ze świętego Pawła, modyfikując je nieco. Układam je przed Panem za każdą z Was. W tym roku Święty Paweł będzie szczególnie czczony. Od 28 czerwca 2008 do 29 czerwca 2009, Kościół obchodzi dwutysieczną rocznicę jego urodzin. Otwierając Rok Świętego Pawła, Benedykt XVI umieścił go pod znakiem ekumenizmu.

Przed złożeniem Wam moich życzeń szczęśliwego roku, pragnę wyrazić Siostronom wdzięczność za bardzo wiele listów, które otrzymałam w obecnym czasie Bożego Narodzenia. Wszystkie one bardzo mnie wzruszyły. Dziękuję Wam za nie z całego serca. Bardzo przejmujące są dla mnie również Wasze zapewnienia o modlitwie za Siostry żyjące w dramatycznych sytuacjach i Wasze świadectwa solidarności z nimi. Oby ta komunia w Zgromadzeniu wciąż wzrastała!

W kilku listach nawiązały Siostry do Waszych Konwentów Domowych, opisując klimat modlitwy, słuchania i zapału misyjnego. Cieszę się tym bardzo i życzę, żeby Konwenty Prowincjalne 2008, wychodząc od tych pozytywnych doświadczeń przeżytych na płaszczyźnie lokalnej, pogłębiały także „nowe bruzdy”, drogi nawrócenia dla każdej z nas i ścieżki nadziei dla Ubogich.

Listy od Was dostarczyły mi też wiadomości o ludziach starszych, kobietach, mężczyznach, młodzieży i dzieciach, którym służycie, którym towarzyszycie z różnych tytułów na drodze życia: w domach pomocy, więzieniach, obozach dla uchodźców, gimnazjach, szkołach, szpitalach... Zawsze podkreślacie Waszą radość płynącą ze służenia Chrystusowi w Ubogich, *aktu miłości uczuciowej i czynnej – która kieruje całym naszym życiem i jest dla nas w najwyższym stopniu wyrazem stanu miłości* (por. K. 24 a). Piszecie też czasem o swoim poczuciu bezsilności, ubóstwa wobec liczby i wielkości spotykanych nieszczęść. Myślę, że temat naszych Konwentów „Proroctwo i Nadzieja, teraz i wszędzie”, może nam pomóc w pokonaniu tej trudności, jeżeli uległe Duchowi Świętemu, wejdziemy w ten proces

duchowego pogłębienia i śmiałej twórczości. W każdym razie, jest to wpisane w życzenia, jakie Wam składałam i które umieszczam pod znakiem nadziei!

W ostatniej Encyklice „Spe salvi” Papieża Benedykta XVI, zwróciłam uwagę na kilka bardzo trafnych sformułowań, dla ożywienia naszej nadziei, u progu nowego roku, poprzez nasze życie modlitwy i naszą służbę. Ojciec Święty opisując miejsca, gdzie można uczyć się nadziei, wymienia najpierw modlitwę wspólnotową i osobistą: *„Tak dokonują się w nas oczyszczenia, dzięki którym otwieramy się na Boga i stajemy się zdolni do służby ludziom. Tak też ... stajemy się sługami nadziei wobec innych: nadzieja w sensie chrześcijańskim jest też zawsze nadzieją dla innych. ... Jest ona czynna również w tym sensie, że utrzymujemy świat otwarty na Boga.”* (nr 34).

Konstytucja 24 f wymaga od nas, byśmy utrzymywały świat otwarty na Boga, czując się odpowiedzialnymi za modlitwę z Ubogimi, za nich i w ich imieniu, a Konstytucja 33 przypomina nam, że zgromadzone w Imię Pana, w prawdziwej wspólnotie modlitwy, odnajdujemy Jego obecność. *Nasza wspólnota czerpie swoją moc z wiary, którą wzajemnie dzieli, z Eucharystii i modlitwy uwielbienia, a pokój, nadzieję i radość z tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.* Obyśmy mogły „utrzymywać świat otwartym na Boga” poprzez nasze życie modlitwy!

Jako miejsca nauki i pełnienia nadziei, Papież wymienia także działanie i cierpienie. *„Zaakceptować drugiego, który cierpi, oznacza bowiem przyjąć na siebie w jakiś sposób jego cierpienie, tak że staje się ono również moim. Właśnie dlatego jednak, że staje się ono teraz cierpieniem podzielanym, że jest w nim obecny ktoś inny, oznacza to, że światło miłości przenika moje cierpienie. Łacińskie słowo con-solatio, pocieszenie, wyraża to w piękny sposób, sugerując «bycie-razem» w samotności, która już nie jest samotnością”* (nr 38).

W centrum naszego powołania Siostry Miłosierdzia jest Chrystus, którego rozpoznajemy, kochamy i któremu służymy w Ubogim. Począwszy od 1633 roku, bardzo wiele Sióstr Miłosierdzia przeżywało tę tajemnicę, a zupełnie niedawno przeżyła ją Siostra Lindalva aż do ostateczności, ponieważ przelała swoją krew dla Jezusa i dla Ubokiego w zwyczajności swojej służby przy ludziach starszych w domu opieki Abrigo Don Pedro w Salwadorze. Czyż dla nas, Sióstr Miłosierdzia, to działanie i cierpienie nie wiąże się z „bliskością naszego życia i serca z Ubogimi”, które, na szczęście, wychodzi poza granice pomocy, jaką możemy przynieść.

Wśród łask, jakie Pan przygotował nam na 2008 rok, możemy wymienić beatyfikację Siostry Giuseppiny Nicoli, w Cagliari 3 lutego. Wezmą w niej udział Ojciec Gregory, Ojciec Javier, dwie przedstawicielki z każdej Prowincji Europy i wiele Sióstr z pięciu Prowincji Włoch, Rada Generalna, a także kilku zaproszonych gości, Matka Duzan i Matka Elizondo, Ojciec McCullen, Ojciec Maloney i Ojciec Quintano. Będziemy odkrywać oblicze tej Siostry Miłosierdzia całkowicie oddanej Ubogim, swoim Siostrom i swojemu Panu. Przypominam Siostrom także o innej czekającej nas radości, jaką będzie beatyfikacja Siostry Marty Wieckiej we Lwowie na Ukrainie, 24 maja 2008 roku.

Ponadto, zawierzam Waszym modlitwom naszą decyzję przygotowania nowej placówki w Burkina Faso. Ta nowa misja jest odpowiedzią na wezwanie diecezji Nouna i będzie, jak tego pragniemy, znakiem nadziei dla Ubogich i dla Zgromadzenia.

Ponawiam moje życzenia szczęśliwego i świętego roku 2008 dla każdej z Was, dla każdej Wspólnoty lokalnej, dla każdej Prowincji! Szczęśliwego i świętego roku dla Zgromadzenia; ono jest dziełem Boga, które święty Wincenty, święta Ludwika i nasze pierwsze Siostry potrafili stopniowo budować i którego trwanie zależy od twórczej wierności każdej z nas!

Niech Dziewica Maryja, „*gwiazda nadziei dla nas — Ona, która przez swoje «tak» otworzyła Bogu samemu drzwi naszego świata*” (nr 49), towarzyszy nam każdego dnia tego nowego roku!

Z serdecznym oddaniem i zapewnieniem o mojej modlitwie,

Siostra Evelyne Franc
Siostra Miłosierdzia

MATKA E. FRANC, PRZEŁOŻONA GENERALNA

List z 2 lutego 2008

Moje Drogie Siostry,

Dobrego i głębokiego przeżycia Święta Ofiarowania Jezusa w Świątyni! Dziewica Maryja, jak to wspominamy 2 lutego, ofiaruje Bogu Swego Syna i przez usta Symeona dowiaduje się, że będzie dzieliła misję i cierpienia Jezusa, gdyż tak jak On uczyni Ona Swoje życie doskonałym wypełnieniem woli Ojca. W rzeczywistości Święto Ofiarowania Jezusa w Świątyni prowadzi nas od Bożego Narodzenia do Wielkanocy i przypomina, że od Świątyni Jerozolimskiej do Ogrodu Oliwnego i Golgoty nie jest daleko.

Właśnie dziś, Kościół proponuje nam celebrację tajemnicy konsekracji: Chrystusa, Maryi Dziewicy i wszystkich tych, którzy poszli za Chrystusem z miłości do Królestwa. Jest to święto życia konsekrowanego w ogólności, a zatem również i Sióstr Miłosierdzia, które *„oddają się całkowicie Bogu i w życiu wspólnym na służbę Chrystusowi w Ubogich, ich braciach i siostrach, w duchu ewangelicznej pokory, prostoty i miłości”*¹.

Zgodnie z tradycją Zgromadzenia, spotkałam się dzisiaj z Ojcem Gregory, naszym Przełożonym Generalnym. Z radością i pokorą przekazałam Mu Wasze prośby o Renowację otrzymane za pośrednictwem Waszych Wizytatorek, jak również i moją własną. Powiedziałam Ojcu, że ta prośba każdej Siostry Miłosierdzia czyniona była z wielką wiarą, w czasie wymiany duchowej i apostołskiej, przygotowana na modlitwie i w postawie wewnętrznego ubóstwa, które sprzyja przyjęciu Ducha Świętego².

Przedstawiłam Ojcu Gregory nasze pragnienia pozostania wiernymi wezwaniu Bożemu, nasze radości przeżywane w służbie Chrystusowi w Ubogich, w życiu wspólnotowym, a także nasze trudności i braki. Powiedziałam również o zapale nadziei pochodzącym ze wszystkich przeżytych już Konwentów Domowych.

Nasz Przełożony Generalny udzielił nam łaski Renowacji naszych Ślubów w dniu 31 marca, w Święto Zwiastowania Pańskiego. Podziękowałam Mu w Waszym imieniu i poprosiłam o modlitewne wsparcie, aby te osiem tygodni, które dzielą nas od Renowacji, były dla każdej z nas czasem duchowej odnowy.

Niech Siostry pozwolą, że podobnie jak w poprzednich latach podam kilka refleksji na temat „Linii Działania”, naszego dokumentu czasu między-konwentowego z 2003 roku. Doszliśmy do piątej linii działania, która mówi o Duszpasterstwie Powołań.

¹ K. 7 a.

² Por. K. 36 b.

Tekst ten zachęca nas do nadania impulsu duszpasterstwu powołań, w dynamiczny i twórczy sposób, w jedności z Kościołem. Rozpoczyna się następująco:

„Aby pójść dalej w głoszeniu Ewangelii i troszczyć się, by młodzież poznała charyzmat Zgromadzenia...”

To proste zdanie ukazuje nam bardzo wyraźnie cel duszpasterstwa powołań. W rzeczywistości, duszpasterstwo to jest zasadniczo zwrócone ku głoszeniu Ewangelii. Duszpasterstwo powołań jest nieodłączne od jedynej misji Kościoła: *„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”*³.

Wszyscy członkowie Kościoła, według swojego własnego powołania i charyzmatu, wezwani są do aktywnego i odpowiedzialnego uczestnictwa w jego misji głoszenia Ewangelii, i z tego też względu do pracy w duszpasterstwie powołań: *„Obowiązek budzenia powołań odnosi się do całej wspólnoty chrześcijańskiej”*⁴.

Duszpasterstwo powołań rodzi się z tajemnicy Kościoła:

*„Kościół, który poprzez swoją wewnętrzną konstytucję jest "powołaniem", rodzi i wychowuje powołania, czyni to dzięki temu, że jest "sakramentem" jako "znak" i "narzędzie", w którym znajduje oddźwięk i dopełnia się powołanie każdego chrześcijanina; Kościół spełnia to zadanie także w swoim działaniu, czyli w wykonywaniu posługi głoszenia Słowa, sprawowania sakramentów oraz w służbie i w świadectwie miłości”*⁵.

Nasze Konstytucje potwierdzają eklezjalne odniesienie naszego powołania:

*„Siostry Miłosierdzia tworzą Zgromadzenie uznane przez Kościół...Zgromadzenie uczestniczy w jego powszechnej misji zbawienia, zgodnie z charyzmatem swoich Założycieli”*⁶.

Niniejsza refleksja na temat duszpasterstwa powołań, czyniona w kontekście przygotowania do Renowacji naszych Ślubów, rozwinięta będzie w trzech punktach. Wyjdę od tego, że nasze powołanie jest darem Bożym, wezwaniem do kontynuowania misji Chrystusa, następnie powiem o doświadczeniu naszego powołania i zakończę wskazówkami dla twórczego i dynamicznego duszpasterstwa w jedności z Kościołem lokalnym.

Oto, więc punkty drogi, którą będziemy postępować:

- przyjąć dar powołania
- przeżywać radośnie i w pełni powołanie-misję
- uczestniczyć z entuzjazmem w duszpasterstwie powołań.

³ Mk 16, 15.

⁴ Optatam Totius, nr 2.

⁵ Pastores Dabo Vobis, nr 35.

⁶ K. 1 a.

1. PRZYJĄĆ DAR POWOŁANIA

„W odpowiedzi na Boże wezwanie...”⁷

Powołanie jest zawsze drogocennym darem Dobroci Pana, wielką łaską, za którą nigdy nie będziemy mogli wystarczająco podziękować Bogu. Chodzi o wezwanie Pana, osobiste i bezinteresowne: „*Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem*”⁸.

Święty Wincenty przypominał Siostrze Miłosierdzia, że ich powołanie jest bezcenną łaską Bożą, że trzeba je przeżywać z wielką radością i w nieustrudzonym dziękczynieniu wobec Pana:

„*Bóg od wieków was wybrał i przeznaczył do tego ... Jakie to szczęście, moje córki. Rozważanie tego, że od wieków Bóg myślał o was, powinno was zobowiązać do wdzięczności za wybór, jakiego dokonał w tym względzie! Och! myślcie często o tym, moje córki*”⁹.

„*Myślmymy o tym często*”, tak, myślmymy o darze powołania i przypominajmy sobie z radością wszystkie łaski otrzymane w czasie wędrówki drogą naszego powołania. Myślmymy o tym, aby dziękować Panu, wychwalać Go i zadziwić się, że zostaliśmy wybrane ... „*Raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej*”¹⁰ „*Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych*”¹¹.

„*Myślmymy o tym często*”, aby zauważyć to wszystko, co Pan uczynił w naszym życiu, a poprzez nas dla Ubogich i dla tylu spotkanych ludzi. „*Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, a święte jest Jego imię, i miłosierdzie Jego z pokoleń na pokolenia dla tych, co się Go boją. On przejawia moc ramienia swego, rozprasza pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych*”¹².

„*Myślmymy o tym często*”, aby ożywić i przywołać chwilę, gdy usłyszałyśmy głos Jezusa zapraszającego nas do pozostawienia sieci, do wejścia wraz z Nim do barki i kroczenia za Nim do końca życia. Czy przepełnia nas radość z przynależności do Pana, ze służenia Mu w Ubogich i opuszczonych przez ten świat? Czy radujemy się zaproszeniem z Psalmu 100 (99): „*Służcie Panu z weselem*”?

Czy dziś przeżywamy nasze powołanie z zapalem pierwszej miłości i gorliwości? Czy przeżywamy je jako łaskę, jako spotkanie z żyjącym i obecnym Panem, który sprawia, że biją nasze serca? Czy za każdym razem, gdy liturgia proponuje nam Psalm 63 (62), rozbrzmiewa w nas moc pierwszego wezwania?

„*Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam, Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody...łaska Twoja jest lepsza od życia, moje wargi będą Cię sławić*”.

⁷ K. 7 a

⁸ J 15,16.

⁹ Coste IX, str. 242. Konf. 13-02-1646.

¹⁰ Łk 1, 47-48.

¹¹ 2 Kor 4,7.

¹² Łk 1, 49-52.

Myślmy często o naszej historii i może w tym czasie przygotowania do Renowacji, opowiadajmy ją: o pojawieniu się wezwania, które dojrzało, precyzowało się; wezwania, które nadal trwa i sprawia, że tak samo palą nasze serca, jak w czasie, gdy kiełkować zaczęło ziarno naszego powołania.

„Naśladować Chrystusa i nadal prowadzić Jego misję...”¹³

Powołanie i misja są czymś nierozłącznym. Zostałyśmy wezwane dla kontynuacji misji Chrystusa, „*by czynić to, co Syn Boży czynił na ziemi*”¹⁴.

Koniecznym jest, żebyśmy często powracały do Ewangelii, byśmy włączały się w grupę tych, którzy idą za Chrystusem, aby kontemplować i uczyć się tego, jak On postępował, jak odpowiadał ludziom potrzebującym i opuszczonym. Wraz z Wami, uważnie pragnę odczytać dobrze znane i bardzo wymowne teksty z Ewangelii według świętego Mateusza:

„Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię o Królestwie i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy, litował się nad nimi, bo byli znęcani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swoich uczniów: «Żniwo wprowadźcie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo»”¹⁵.

„Przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy...Tych to Dwunastu wysłał Jezus...”¹⁶.

Możemy zauważyć, z podziwem i zachwytem, że żaden problem ludzki nie uszedł spojrzeniu Jezusa. Szedł, nauczał, głosił Dobrą Nowinę ludowi, który oczekiwał Zbawienia. Pocieszał zasmuconych, uzdrawiał chorych. Współczuł z tymi, którzy byli zdezorientowani i bez celu w życiu. Wzruszał się, działał. Powołał i wezwał apostołów do, by kontynuowali Jego misję, bo żniwo jest wielkie.

Nasi Założyciele, w ślad za Chrystusem, odkryli nędzę swoich czasów i potrafili na nią zareagować. ... Odpowiedzią daną przez Świętego Wincentego i Świętą Ludwikę jest Zgromadzenia, które od trzystu siedemdziesięciu pięciu lat, stara się zachować wierność otrzymanemu powołaniu i misji. Wiemy, że odpowiedź Zgromadzenia w przyszłości, czerpie swoje korzenie z naszej wierności dziś.

Tak wielu Ubogich przesuwają się przed naszymi oczami, żyje obok nas. Są oni otoczeni i schwytani w pułapkę rozmaitych bied: głód i niedożywienie, wojna i przemoc, klęski ekologiczne, różne problemy społeczne, wykorzystywanie, samotność, zamęt... Ich obecność w naszym świecie, teraz i wszędzie, od Nowego Jorku do Nairobi, od Rzymu do Osaki, od Manili do Caracas, ukazuje jak ludzkość, solidarna i braterska według planu Bożego, jest nadal jeszcze polem stawiania się i budowania.

Są to anonimowe tłumy, z nieciekawą historią, bez kartki z zaproszeniem, by im współczuć. Ludzie przytłoczeni różnymi dramataми, bez nadziei, z lękiem przed przyszłością;

¹³ K. 8 b.

¹⁴ Coste IX, str. 15. Konf. 05-07-1640.

¹⁵ Mt 9. 35-38

¹⁶ Mt 10, 1 nn.

młodzi zupełnie rozczarowani, bez pragnienia, ani możliwości, by walczyć; ludzie starsi dręczeni samotnością; chorzy uwięzieni w swoim cierpieniu! Wielka liczba ludzi spragnionych Boga!

Ta wielka liczba spragnionych, zdeorientowanych, przygnębionych, których krzyk dotyka, nas, rani i budzi. Potrzebują oni nowych służebnic, które będą leczyć i pocieszać ich zmęczone serca, które ukażą im miłosierne oblicze Boga Ojca. Potrzeba im nowych służebnic, które zatroszczą się o głoszenie im Ewangelii i o uobecnienie Królestwa¹⁷.

Jakie są nasze spojrzenia i gesty, jakie są nasze decyzje i odpowiedzi wobec niepokoju i smutku ludzi naszych czasów? Czy są to odpowiedzi profetyczne, niosące nadzieję, w koherencji ze Ślubem Służenia Ubogim?

Czy nasze życie przenika nieustannie nowa moc Ewangelii, która na stałe kształtuje w nas postawy pokornej dyspozycyjności, bezinteresownej radości, która przynagla nas do uzgodnienia naszego życia z radykalizmem Błogosławieństw, zgodnie z naszymi Ślubami czystości, ubóstwa i posłuszeństwa?

W istocie, każdego roku czas przygotowania do Renowacji powinien wyznaczać nowy etap w pogłębianiu naszego całkowitego oddania się Bogu, idąc za Chrystusem dla kontynuowania Jego misji¹⁸.

Święty Wincenty, przemawiając do pierwszych Sióstr, podkreślał znaczenie pogłębienia duchowego, wymaganego przez Śluby, zachęcając je do składania Ślubów i ich ponawiania¹⁹.

Śluby nie są niczym innym „*jak oddaniem, jakie Mu uczyniłyście same z siebie. A On również oddał się wam, bo On oddaje się duszom, które się Jemu oddają przez układ nieodwołalny, którego On nigdy nie złamie*”²⁰.

Ten nieodwołalny układ, dar Miłości, wymaga odpowiedzi miłości w służbie, która jest „*aktem miłości – miłości uczuciowej i czynnej – która kieruje ich życiem...*”²¹. Aby być dyspozycyjnym dla realizacji celu Zgromadzenia, wybieramy życie Radami Ewangelicznymi:

- Czystość, „*dar, który wyzwala serce i rozszerza je do wymiarów Serca Jezusa Chrystusa, aby ich oddanie było bezwarunkowe i w całkowitej dyspozycyjności dla służenia Ubogim*”²².

- Ubóstwo, „*ubóstwo serca, gotowość na przyjęcie Ducha Świętego, otwiera duszę na miłość względem wszystkich ...*”²³.

- Posłuszeństwo, które zobowiązuje „*do poszukiwania oraz pokornego i lojalnego przyjmowania woli Bożej...*”²⁴.

¹⁷ Por. K. 10.

¹⁸ Por. K. 8 b.

¹⁹ Por. Instrukcja o Ślubach, str. 38.

²⁰ Coste X, str. 170. Konf. 06-06-1656

²¹ K. 24 a.

²² K. 29 a.

²³ K. 30 a.

²⁴ K. 31 b.

2. PRZEŻYWAĆ RADOŚNIE I W PEŁNI POWOŁANIE-MISJĘ

„Przeżywając z radością i w pełni swoją osobistą odpowiedź...”²⁵

Nasze Konstytucje podkreślają rolę wielkodusznego świadectwa i radosnego zaangażowania w duszpasterstwo powołań:

„Przeżywając z radością i w pełni swoją osobistą odpowiedź daną Chrystusowi, każda Siostra umacnia swe Siostry w wierności i przyczynia się do budzenia nowych powołań”²⁶.

Radość płynie z życia skoncentrowanego i zjednoczonego z Chrystusem i z misją. Promieniując przyczynia się ona do ukazania najpiękniejszego aspektu rzeczywistości, najbardziej pozytywnego wymiaru wydarzeń, zachwyty życiem. Równocześnie, staje się ona zdolna obudzić to, co w innych jest najlepsze, przekazać entuzjazm życia i pragnienie oddania się wielkodusznie i bezinteresownie.

Obecne społeczeństwo wrażliwe jest na znaki, które dotykają je głęboko. Jednym z takich znaków jest ewangeliczna radykalność życia całkowicie oddanego Ubogim. Gdy ktoś pozostaje do ich dyspozycji, opowiada się za nimi, to wówczas przemawia swoim życiem, niesie przesłanie, a jego postawa budzi pytania.

„Nie ma nic chwalebniejszego niż świadectwo własnego powołania tak żarliwego, by potrafiło udzielać się innym. Nie ma nic bardziej logicznego i poprawnego niż powołanie, które wzbudza inne powołania...Błogosławieni, zatem jesteście, jeżeli potraficie powiedzieć waszym życiem, że służenie Bogu jest piękne i dające zadowolenie, i ukazać, że w Nim, Żyjącym, jest ukryta tożsamość każdego żyjącego”²⁷.

„Ewangeliczne świadectwo Wspólnoty lokalnej...”²⁸

Dobrze by było przeanalizować, w całej szczerości, klimat siostrzany, który panuje wewnątrz Wspólnoty; czy jest on w stanie przekazać pragnienie oddania się Bogu dla służenia Ubogim w Zgromadzeniu. Zachęcam Siostry również do zastanowienia się nad tym, czy styl prowadzonego przez nas życia przyciąga i stawia pytania, czy może niekiedy, przywiązujemy się do przestarzałych zwyczajów, które nie mają już nic do powiedzenia współczesnym pokoleniom, albo co gorsza, może trwamy w komforcie i szarej przeciętności, w życiu, które nie wzbudza w innych pragnienia, by je dzielić.

„Wierność własnemu charyzmatowi nakazuje osobom konsekrowanym, by dawały wszędzie świadectwo jednoznaczne i jawne – na wzór proroków, którzy nie boją się narazić nawet własnego życia”²⁹.

Czy nasz sposób mówienia jest profetyczny i przepełniony nadzieją, która emanuje z życia skupionego na istocie powołania, czy może raczej potrzebujemy „tłumaczy”, by go innym wyjaśnić?

²⁵ K. 59.

²⁶ K. 59.

²⁷ Nowe powołania dla nowej Europy, nr 6.

²⁸ K. 59

²⁹ Vita consecrata, nr 85 a.

Mamy bardzo dużo środków, by wzrastać i umacniać się w powołaniu. Formacja ciągła, taka, jak ją przedstawiają Konstytucje, jest drogą stopniowego wzrostu³⁰. Otwarta na Ducha Świętego, wyraża postawę serca, które pragnie wiernie odpowiedzieć na echa pierwszego wezwania, które rozbrzmiewają w każdej chwili naszej codzienności. *„Formacja pozwala przeżywać powołanie jako stopniowe upodabnianie się do Chrystusa, w ciągle ponawianej wierności Duchowi Świętemu i celowi Zgromadzenia”*³¹.

Podobnie, wszystkie odpowiedzialne jesteśmy za wzrost naszych Sióstr: *„Siostry starają się wspólnie dążyć ku Bogu w prostocie i pokorze”*³².

„Wierne temu duchowi, Zgromadzenie stara się o dyspozycyjność i gotowość...”³³

Wysiłek wierności tylu pokoleń Sióstr, by żyć w pełni charyzmatem wczoraj sprawił, że Zgromadzenie doszło do dzisiaj. Odpowiedź, jaką dziś my dajemy, o czym już mówiłyśmy, przygotowuje przyszłość.

10 stycznia 1660 roku, na kilka tygodni przed śmiercią, Święta Ludwika napisała do Siostry Małgorzaty Chétif, która przebywała w Arras:

„Jest coraz więcej spraw Zgromadzenia, gdyż, jak to już wam pisałam, latem zostały założone trzy czy cztery nowe placówki. Niech Bóg za wszystko będzie błogosławiony i niech daje Zgromadzeniu siłę i wspaniałomyślność do utrzymania się w pierwotnym duchu, danym nam przez Ducha Pana naszego i przez Jego święte zasady. Ponawiajmy często nasze oddanie się Bogu, aby od Jego Dobroci otrzymać tę wspaniałomyślność, aby okazała się chwała Jego zamiarów nad Zgromadzeniem”.

Nieco dalej, po omówieniu innych kwestii, święta Ludwika pyta ją otwarcie: *„Nie znajdujecie, więc, dziewcząt, które pragnęłyby poświęcić się w Zgromadzeniu, na służbę Panu Naszemu w osobie Ubogich?”*³⁴.

Te „sprawy Zgromadzenia”, służba Ubogim w czasach Założycieli i w ciągu naszej historii, realizowane były z pragnieniem pozostania wiernymi zamiarom Boga nad Zgromadzeniem. Wszystkie nasze Święte i Błogosławione, znane i nieznane, dają temu świadectwo. Dobrze obrazuje tę myśl bliski nam przykład Siostry Lindalvy. Nie chciała ona odsunąć Ubogiego, który mógł być niebezpieczny i własnym życiem zapłaciła za tę koherencję ze swoim zaangażowaniem Siostry Miłosierdzia całkowicie oddanej służbie Ubogim.

Zatem, my dziś jesteśmy odpowiedzialne za trwanie Zgromadzenia, podobnie jak dawniej, pokolenia, które nas poprzedziły. Pod tym względem nasi Założyciele dobrze motywowali Siostry:

*„Jest to dzieło, które Bóg oddał w wasze ręce. On będzie się domagał od was zdania z niego rachunku... Jest to skarb, który macie pod opieką i który powinniście chronić przed zgubą... Och! co za nieszczęście, jeżeliby Zgromadzenie zmniejszało się z naszej winy!”*³⁵.

³⁰ Por. K. 50 i K. 58 b.

³¹ K. 49.

³² K. 32 b.

³³ K. 12 b.

³⁴ Święta Ludwika, Pisma Duchowe, L. 651, strony 668-669.

³⁵ Coste IX, str. 686. Konf. 25-05-1654.

Odpowiedzialność nasza jest wielka, jak to wyraźnie wyraziły pierwsze Siostry w tej pięknej konferencji z 25 maja 1654 roku. Nie bierzmy jednak słowa „zmniejszało się” zbyt literalnie! Pewnym jest, że nasza ogólna liczba, z biegiem czasu, będzie się zmniejszała. Trzeba jednak, byśmy przewidziały żywotność i przyszłość Zgromadzenia, używając innych słów. Nasi Założyciele mieli dwie bardzo jasne idee, co do żywotności i przyszłości Zgromadzenia: żyć duchem i zachowywać Reguły. Cała praca rewizji życia podejmowana na Waszych Konwentach Domowych, a wkrótce na Konwentach Prowincjalnych, ma za przedmiot tę wierność życia duchem w kontekście naszych Konstytucji.

„Jeżeli istnieje jakaś rzecz na świecie, o którą powinniście prosić Boga, to jest tym wasz duch... Jeżeli żyć będziecie w tym duchu, drogie Siostry, ach! Jak Zgromadzenie Miłosierdzia będzie szczęśliwe, jak przysporzycie mu chwały i jak ono rozrastać się będzie!”³⁶.

3. UCZESTNICZYĆ Z ENTUZJAZMEM W DUSZPASTERSTWIE POWOŁAŃ.

Duszpasterstwo powołań ma dwa cele: to, by odpowiedzieć na zamiar Boga w coraz większej i wciąż ponawianej wierności, oraz to, by wskazać drogę innym, być głosem profetycznym i pełnym nadziei, teraz i wszędzie.

„Siostry Miłosierdzia modlą się, aby Bóg posłał robotników na swoje żniwo...”³⁷

Modlitwa o powołania, jak to zaleca Jezus w Ewangelii, jest bardzo zakorzeniona w Zgromadzeniu. Święty Wincenty wyraził swoje przekonanie, co do konieczności modlitwy o powołania: *„Nasz Pan wyraźnie polecił nam prosić Boga, by posłał dobrych robotników do swojej winnicy; gdyż w rzeczywistości, nie znajdzie się wcale dobrych, jeżeli nie pošle ich Bóg”³⁸.*

Święta Ludwika pisała do Sióstr: *„Módlcie się za całe Zgromadzenie i proście Dobrego Boga o robotnice do Jego dzieła, jeżeli chce je dalej prowadzić, gdyż proszą o was do tylu miejsc, że nie sposób na wszystkie prośby odpowiedzieć”³⁹.*

Częsta recytacja pięknej modlitwy „Zbawicielu, Oczekiwanie Izraela”, utkana z obrazów biblijnych, jest żarliwym i ufnym błaganiem o nowe powołania, jak i za te, które już odpowiedziały na wezwanie. Sposoby tej modlitwy można znaleźć też na internetowej stronie Zgromadzenia www, z jej wiadomościami i kącikiem modlitwy.

Nasze starsze i chore Siostry intensywnie uczestniczą w duszpasterstwie powołań, z ofiarą swoich cierpień i modlitewną siłą swojego życia, które doszło do etapu czystej miłości. Kontynuują swoje zaangażowanie, nie w klasztorze domu chorych, ale w klasztorze domu ufnej miłości pośród swoich cierpień; nie na *krużgankach* ulic miasta, ale w swojej słabości i chorobie znoszonej cierpliwie i z wiarą. Często, dają one dowody niezwyklej pomysłowości, aby uczestniczyć w zadaniach wspólnotowych i w służbie swoich Sióstr, które są w pełni aktywne.

³⁶ Coste IX, str. 607. Konf. 24-02-1653.

³⁷ K. 59.

³⁸ Coste VII, str. 613. List do Guillaume Desdames, 20-06-1659.

³⁹ Święta Ludwika, L. 391, do Cecylii Angiboust, Pisma Duchowe, str. 439.

Przyjmujemy młodych, lub mniej młodych...Pomagajmy im w rozeznawaniu powołania, w oparciu o motywacje ewangeliczne ⁴⁰.

Niech Siostry pozwolą, że zacytuję najpierw wezwanie Papieża Benedykta XVI skierowane do młodych w Kolonii z okazji Światowego Dnia Młodych (sierpień 2005): „*Wiem, że jako młodzi ludzie dążycie do rzeczy wielkich, że pragniecie się angażować na rzecz lepszego świata. Pokażcie to ludziom, pokażcie to światu, który czeka na takie właśnie świadectwo uczniów Jezusa Chrystusa i który, przede wszystkim dzięki waszej miłości, będzie mógł odkryć gwiazdę, za którą jako wierzący idziemy*”.

Trudno jest tutaj omówić bardzo konkretnie duszpasterstwo powołań, ponieważ dokonuje się ono w powiązaniu z Kościołem lokalnym, często z Rodziną Wincentyńską; zależy więc ono od sytuacji każdej Prowincji i jej Planu Formacji. Ponadto, rzeczywistości w Zgromadzeniu są bardzo różnorodne; spotkanie duszpasterstwa powołań może zgromadzić około stu młodych lub zaledwie trzy lub cztery osoby, w zależności od Prowincji. Chciałabym jednak zwrócić uwagę na kilka najgłówniejszych punktów.

Duszpasterstwo powołań powinno być „wielkoduszne”, chodzi o to, by siać hojnie, czasem uczyć się wzywać, pokonując kompleks niższości mogący nas paraliżować, jeżeli żyjemy w społeczeństwie, które jest przeciwko powołaniom. Jeżeli rozpala nas ogień miłości, tak jak Świętego Wincentego i Świętą Ludwikę, to będziemy umiały go przekazać. Zgromadzenie jest piękne i z dumą możemy je przedstawiać!

Oprócz tego sesje dla grup i towarzyszenie indywidualne istotne jest dla tych, które się zgłaszają, ponieważ każda potrzebuje szacunku i zrozumienia na swojej indywidualnej ścieżce życia. Dobrze jest mieć miejsca, gdzie tak dwaj pierwsi uczniowie Jezusa, można „się udać i pozostać przy Nim resztę dnia”. Myślę tutaj o przyjmowaniu przez Wspólnoty lokalne na zwykłą modlitwę liturgiczną, na czas modlitwy specjalnie przygotowanej, na dzielenie się Słowem Bożym. Duch Święty ma misję dla tych, które zgłaszają się do nas. Misja ta staje się wyraźniejsza dzięki przebywaniu ze Słowem Bożym, uczestnictwu w modlitwie wspólnotowej i przestrzeniom ciszy z Bogiem. Trzeba, by ta, która szuka, znalazła drogocenną perłę i dała jej pierwszeństwo, by spotkała Boga i przejęła się obecnością - inną niż jej.

Tym, które do nas przychodzą, obok tego rozeznania przez interioryzację, trzeba ułatwić znajomość charyzmatu wincentyńskiego. Żyją one w świecie naznaczonym przez nie dające się usprawiedliwić nierówności, bez skrupułów manipulowany przez media, będący pod stałym wpływem prowokujących reklam. Przeczuwają one, że „*Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki*”⁴¹. Dążą do większej prawdy, czystości, przejrzystości i sprawiedliwości, do rzeczywistej solidarności. Potrzebują obrazu Sióstr Miłosierdzia, które są służebnicami, blisko Ubogich swoim życiem i sercem, uważnymi na ich pełną promocję. Mają potrzebę widzenia naszych Wspólnot, które jaśnieją radością służby i wzajemnym słuchaniem!

⁴⁰ Por. Linie Działania 5, 2...3.

⁴¹ Pnp 8, 7.

Na zakończenie tego dzielenia się skoncentrowanego na duszpasterstwie powołań, zwracam się do Maryi Dziewicy, którą dziś czcimy wraz z Jej Synem. Niech Ona towarzyszy nam w przygotowaniu do Renowacji Ślubów! Ona, która żyła w uległości Duchowi Świętemu, niech zachowa nas otwartymi na działanie Ducha w naszych sercach, we Wspólnotach, w Prowincjach dla odnowy naszego powołania. Niech ten Duch działa też w sercach tych, które są wezwane do pójścia za Chrystusem na drodze realizacji powołania Siostry Miłosierdzia.

Jutro, będziemy bardzo zjednoczone podczas beatyfikacji Siostry Nicoli. Ona pomoże nam w duszpasterstwie powołań; ona, która była wzorem wierności w otrzymanej służbie i twórczości w odpowiadaniu na pojawiające się potrzeby; ona, która potrafiła rozpalać serca tak wielu młodych ludzi.

W Waszym imieniu, podziękowałam Ojcu Gregory za Jego bliskość i troskę o Zgromadzenie. Naszą wdzięczność wyraziłam też Ojcu Javier, za Jego wierne towarzyszenie. Posłałam również, w Waszym imieniu, Ojcu McCullen, Ojcu Maloney, Ojcu Quintano, Matce Duzan i Matce Elizondo, pełne szacunku i wdzięczności wyrazy pamięci, z darem modlitwy w ich intencjach.

Z serdecznym oddaniem i zapewnieniem o modlitwie za każdą z Was,

Siostra Evelyne Franc
Siostra Miłosierdzia

OJCIEC GREGORY GAY, PRZEŁOŻONY GENERALNY

Wielki Post 2008

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Drogie Siostry,

Niech łaska i pokój Naszego Pana Jezusa Chrystusa napelnia Wasze serca, teraz i zawsze!

Wielki Post 2008 nadszedł tak szybko i zaskoczył mnie do tego stopnia, iż obawiam się, że wiele z Was mieszkających we Wspólnotach bardziej oddalonych, nie otrzyma tego listu na początku Wielkiego Postu.

To, czym pragnę podzielić się z Wami w tym roku pochodzi z dialogu, jaki prowadziłem przez Internet ze współbratem, który miał uzasadnione troski odnośnie jakości modlitwy wspólnotowej w swojej Wspólnocie lokalnej. W wymienianych przez nas komentarzach, każdy rozważał o tym, co według niego jest ważne w przeżywaniu naszej modlitwy wspólnotowej. Ponieważ podobały mi się te refleksje, poprosiłem go, żeby zebrał swoje myśli, bym w ten sposób mógł włączyć je do mojego listu na Wielki Post 2008. Zgodził się i oto przedstawiam Wam tutaj owoc naszych rozważań o modlitwie wspólnotowej.

Gdy przygotowujemy się do celebracji łaski Wielkiego Postu, Słowo Boże wzywa nas, byśmy poprzez przemianę mentalności, ducha i serca, głębiej zjednoczyli się z dobrowolnymi cierpieniami Jezusa, przeżytymi w posłuszeństwie aż do śmierci. Dokładnie dwa tygodnie temu, obchodząc Święto Nawrócenia Świętego Pawła, wszyscy rozważaliśmy o sensie nawrócenia. W tym roku, w rocznicę założenia naszego Zgromadzenia, byłem w Kamerunie. W Słowie Bożym wspaniałe jest to, że ilekroć słyszymy jakiś konkretny tekst, to jest ono w nim tak dynamiczne, że zawsze coś nowego może dotknąć naszych serc i pogłębić naszą własną refleksję.

Tym razem uderzyło mnie to, że nawrócenie takie jak w przypadku Pawła, ściśle związane jest z misją. W pierwszą sobotę po Popielcu usłyszemy o wezwaniu do nawrócenia poborcy podatków - Lewiego, który znany był jako notoryczny grzesznik. Za takiego uważali go także faryzeusze. Ale to właśnie jego, takiego, jakim był, Pan przyszedł powołać. Lewi stał się uczniem Jezusa, odpowiadając na zaproszenie „Pójdź za Mną”. Mam nadzieję, że w czasie Wielkiego Postu, gdy wszyscy wezwani jesteśmy do nawrócenia, tak osobiście jak i wspólnotowo, możemy ściśle połączyć to wezwanie z naszym pragnieniem bycia wierniejszymi w pójściu za Chrystusem w misji, jaką nam powierzył: ewangelizować i służyć Ubogim.

Jak zawsze, Bóg zaprasza nas do świętości we wspólnocie. Gdy dzielimy się przesłaniem Wielkiego Postu z tymi, którym służymy, to najpierw sami powinniśmy być przekonani o jego dla nas ważności. Pragnę bardzo, na czas Wielkiego Postu polecić Wam, moje Siostry, byście wzięły udział we wspólnym wysiłku dla upiększenia modlitwy wspólnotowej. Kilka lat temu Ojciec Maloney wezwał nas do uczynienia naszej modlitwy piękniejszej dla Boga i bardziej pociągającej dla młodych. Przez to zaproszenie, pragnął nadać nowy kształt każdej naszej modlitwie codziennej, a nie tylko przeżywanej z pewnych okazji. Ponawiam wobec Was ten apel, wezwanie do upiększenia codziennej modlitwy w Waszej Wspólnocie.

Dodaję jeszcze inne życzenie: módlmy się razem, aby nasze życie Wspólnotowe było jeszcze lepsze. Św. Wincenty wzywa Was, byście żyły wspólnie jak Siostry, które miłują się wzajemnie. Dawniej, wierność mierzyło się często przestrzeganiem reguły dostosowanej powszechnie do porządku dnia, który wszędzie na świecie był prawie taki sam. Dzisiaj, wierność może być mierzona sposobem, w jaki Siostra zachowuje zobowiązanie, jakie uczyniła wraz z innymi Siostrami Wspólnoty. To zaangażowanie obejmuje, oczywiście, nie tylko naszą wspólną misję apostolską, ale także obietnicę wzajemnego podtrzymywania się w życiu wspólnotowym i w modlitwie.⁴² Proszę Was, byście pogłębiły zaangażowanie i współpracę z Siostrami swojej Wspólnoty poprzez wspólną modlitwę, w prawdziwym wspólnotowym duchu, jak oczekiwał tego Św. Wincenty, który mówił do członków Zgromadzenia Misji:

„Dajcie mi człowieka modlitwy, a będzie zdolny do wszystkiego; Będzie mógł powiedzieć za świętym Apostołem: «Wszystko mogę w tym, który mnie podtrzymuje i który mnie umacnia». Zgromadzenie Misji będzie istnieć tak długo, jak długo będzie w nim wiernie zachowywane ćwiczenie modlitw, ponieważ modlitwa jest jakby szafcem nie do zdobycia, który zasłoni Misjonarzy przed wszelkiego rodzaju atakami.” (SV, Coste XI, str. 83)

Wszyscy zgadzamy się z tym, że recytowanie modlitw nie koniecznie jest gwarancją tego, że się modlimy. Trzeba, byśmy modlili się razem w sposób, który pozwoli na odkrycie i dzielenie się tym, co kryje się w nas najgłębiej, naszą wiarą i wątpliwościami, lękami i ufnością, osiągnięciami i porażkami, naszymi zaangażowaniami, by naprawdę być ludźmi powołania Wincentyńskiego. Modlitwa powinna pomóc Wam we wzajemnym poznaniu się i dowartościowaniu jako osób, które żyją we Wspólnocie, wspierając się nawzajem, z łagodnością i wiernością, w rozwijaniu tolerancji i otwartości wobec różnych darów, jaki każda z Was otrzymała od Ducha Świętego. Bardzo możliwym jest, że recytacja Liturgii Godzin, choć ważna sama w sobie, nie zawsze ożywia Waszą modlitwę wspólnotową. Czasami, odmawianie Liturgii Godzin może być machinalne, bez dynamizmu, niekiedy bywa zbyt szybkie, albo nie jest naprawdę mówione unisono. Zatem, z całego naszego serca, powinniśmy zaradzić tej sytuacji. Tradycyjny sposób modlenia się Liturgią Godzin nie udziela nam zawsze koniecznej przestrzeni na międzyosobowe i siostrzane dzielenie się.

Zachęcam Was do dzielenia się we Wspólnocie, jak Siostry, które naprawdę miłują się nawzajem, i do znalezienia sposobów, by modlić się razem w sposób wymowny i siostrzany, jak tego wymagają Wasze Konstytucje. (S. 3c) Wielu z nas korzysta z form modlitwy, pochodzących ze spotkań wspólnotowych, z książek, z życia parafii i z innych sytuacji. Mogą to być proste modlitwy, z chwilami ciszy i czasem na wzajemne dzielenie się tym, co głęboko

⁴² Dla głębszej refleksji, por. Robert Maloney, „Jak bliscy przyjaciele”, w *Vincentiana* rok 2000 Nr 4/5 strony. 335-354.

kryje się w naszych sercach. Modlitwa może być też spontaniczna, zwłaszcza w gronie Sióstr. Lectio Divina to inna forma modlitwy wspólnotowej, która jest bardzo często stosowana w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia.

Raz w tygodniu, albo częściej, weźmy teksty Pisma Świętego z dnia, albo czytania z niedzieli i dzielimy się znaczeniem tych tekstów dla nas osobiście. Niektóre Siostry mogą uznać za pożyteczne podtrzymanie śpiewu nagrany muzyką. Czasowi spokojnej modlitwy może towarzyszyć podkład muzyczny. Siostry każdej Wspólnoty powinny szczerze i uczciwie porozmawiać na temat czasu i miejsca swojej modlitwy, aby znaleźć bardziej sprzyjające warunki dla dobrej modlitwy.

Pozwólcie każdej Siostrze, która uczestniczy w codziennej modlitwie Wspólnoty, wykorzystać całą jej twórczość i posiadane doświadczenie, i bądźcie wystarczająco pokorne, aby zaakceptować wybory naszych Sióstr i całym sercem włączyć się w modlitwę. Siostry pracujące z młodzieżą lub te, które same są młode mogą poddać pożyteczne pomysły dla uczynienia naszej modlitwy pociągającej dla młodych. Musimy znaleźć równowagę między naszymi zwyczajami, które tworzą przestrzeń modlitwy rodzinnej i przyjemnej a różnymi możliwościami, które przyczyniają się do naszego wzrostu.

Obok modlitwy porannej i wieczornej, istnieją inne okazje, by nasze „życie rodzinne” stało się bardziej rozmodlone. Na przykład, Wspólnota może dodać do swojego tygodniowego rozkładu, albo z jakiejś specjalnej okazji, modlitwy do Matki Bożej od Cudownego Medalika, różaniec, nabożeństwa pokutne lub inne, na przykład w dni świąteczne, modlitwy przed posiłkiem – pozwoli nam to pogłębić dzielenie się modlitwą i nasyci nasze pragnienie życia klimatem modlitwy we Wspólnocie.

Niektóre formy, mogą stać się mniej modlitewne, jeżeli są zbyt rutynowe. Na przykład, jeżeli modlitwa przed jedzeniem zawsze jest taka sama, to możliwe jest, że przestaniemy się modlić i będziemy recytować tylko słowa.

Istnieje jeszcze inny wymiar naszej modlitwy: Eucharystia, która dotyczy bardziej bezpośrednio kapłanów Zgromadzenia Misji, ale wszyscy wierni powinni poświęcić czas na przemyślenie swojego uczestnictwa w celebracjach liturgii Eucharystii. Św. Wincenty miał, w swoim czasie, decydujący wpływ na odnowę liturgiczną. (Zobacz: Coste I, XIII, by zorientować się, w jakiej sytuacji znajdowała się liturgia za czasów Św. Wincentego i poznać jego zaangażowanie w odnowę liturgii wśród kleru). Rekolekcje dla kleryków przed święceniami, konferencje Wtorkowe, praca z kapłanami już wyświęconymi, jak i z seminarzystami, wszystko to miało na celu pogłębienie świadomości, wiedzy i odnowienie praktyki liturgicznej każdego celebransa. Podobnie jak Wincenty, my także żyjemy w epoce, w której Kościołowi nie obce są zmiany, będące następstwem nowych akcentów Soboru Ekumenicznego. Niektórzy przystosowują się do nich, natomiast inni są im przeciwni. Powinniśmy naśladować przykład naszego Założyciela w jego zaangażowaniu w propagowanie nauczania Kościoła. Mamy być mężczyznami i kobietami, którzy przez swoją praktykę, staną się przykładem, zarówno przez swój styl życia jak i przez swoją służbę.

Wiem, że wymagam wiele, ale czy jest coś ważniejszego dla każdego z nas niż Eucharystia, „źródło i szczyt” życia chrześcijańskiego? Konstytucje jasno wskazują, że Eucharystia jest centrum życia i misji Sióstr (K 19b). Pragnę, żeby Siostry poświęciły czas na przemyślenie i przyglądnięcie się sposobowi przeżywania celebracji Eucharystii. Można

zorganizować jakieś warsztaty, żeby Siostry mogły pogłębić sens codziennego spotkania z Chrystusem w swoich braciach i siostrach, dzięki Eucharystii.

Każdemu z nas, szczególnie powinien leżeć na sercu, aktywny udział w liturgii. Podczas Eucharystii możecie być wezwane do czytania Słowa Bożego, albo do rozdawania Ciała i Krwi Chrystusa. Eucharystia sama w sobie jest dialogiem między kapłanem i ludem Bożym. Do odpowiedzi, powołani jesteśmy przez uczestnictwo, a w pewnych momentach, takich jak na przykład modlitwa powszechna, do spontaniczności. Świętemu Wincentemu bardzo zależało na zachęcaniu członków Ciała Chrystusowego do dzielenia się modlitwą i służbą. Ponieważ uważni jesteśmy na animację Rodziny Wincentyńskiej, to oprócz naszego osobistego przygotowania, powinniśmy pomagać ludziom, którym służymy, by również i oni mogli czynnie uczestniczyć w Eucharystii.

Celebracja ustanowienia Eucharystii w Wielki Czwartek jest doskonałym przykładem naszej relacji między modlitwą wspólnotową (Eucharystia jest przykładem *par excellence*) i misją, w czasie której Jezus ściśle łączy posługę miłości z dzieleniem Słowa i z Sakramentem.

Moje Siostry, jakim błogosławieństwem dla Kościoła jest to, że każda z Was zaangażuje się pełniej w udział w Eucharystii, łącząc w modlitwie swój głos z głosami naszych braci i sióstr. Można sparafrazować zdanie Świętego Wincentego a Paulo: „Dajcie mi Wspólnotę modlitwy...”

Na zakończenie proszę, byście modląc się wspólnie wzniosły swoje serca, umysły i głosy ku Panu, który słyszy wołanie Ubogich i byście prosiły szczególnie za naszych braci i siostry, którzy przebywają w miejscach pogrążonych w zamęcie, takich jak Kenia, Erytrea, Środkowy Wschód, Północne Indie i Kolumbia. Obecnie są to kraje, gdzie najbardziej cierpią nasi bracia i siostry z Rodziny Wincentyńskiej wraz z Ubogimi, którym służą.

„...Jeżeli gromadzimy się przed Panem, jak to czynili pierwsi Chrześcijanie, to w zamian On da nam samego Siebie i zamieszka w nas poprzez swoje światło, i Sam poprzez nas dokona dobra, które powinniśmy spełnić w Jego Kościele.” (list Św. Wincentego, 15 stycznia 1650)

Wasz brat w Świętym Wincentym,

Ojciec G. Gregory Gay CM
Przełożony Generalny

OJCIEC J. ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY

"DRUGI BRZEG"

Pod tym tytułem, pragnę przeprowadzić refleksję nad wezwaniem skierowanym przez Kościół do wszystkich chrześcijan, którym jest dążenie do świętości.⁴³ Jest to wielki program, ważny i konieczny dla każdego chrześcijanina, niezależnie od tego czy przynależy on do hierarchii, czy też do wspólnoty osób konsekrowanych, czy też jest osobą świecką. Kościół nie wymyślił tego programu. To Jezus Chrystus proponuje nam go w Piśmie Świętym: „*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski*” (Mt 5,48). Św. Paweł dochodzi aż do stwierdzenia, że wolą Bożą jest nasze uświęcenie (por. 1Tes 4, 3; Ef 1, 4). W konsekwencji, wezwanie do świętości nie jest opcją zarezerwowaną jedynie dla tych, którzy mają predyspozycje naturalne, lub dla tych, którzy postanowili iść za Chrystusem w sposób radykalny. Nie, świętość jest perspektywą właściwą dla wszystkich chrześcijan: jest najwyższym celem i kierunkiem postępowania.

Wezwanie to dotyczy oczywiście, również Sióstr Miłosierdzia. Ich bezwarunkowy dar dla Ubogiego, a w konsekwencji dla Chrystusa, realizowany według ich ducha, da im możliwość osiągnięcia tej świętości. Jak możemy to zauważyć, nie jest to coś nadzwyczajnego. Być może, że pierwszą sprawą, którą trzeba podkreślić w tym przedmiocie jest właśnie to, że świętość nie składa się z aktów heroicznych i wydarzeń niezwykle, lecz z codzienności życia naturalnie skierowanego ku Bogu. Bez żadnej wątpliwości, jest to warunek podstawowy. Możemy to wyrazić w inny sposób, biorąc pod uwagę, że Konstytucje wyznaczają drogę świętości dla Sióstr Miłosierdzia. Ostatni artykuł K.96 daje nam klucz do zrozumienia, dlaczego ta droga prowadzi do świętości: „*Aktualne Konstytucje...powinny być wiernie zachowywane przez wszystkie Siostry Miłosierdzia, gdyż są dla nich wyrazem woli Bożej*” (K. 96 a). Wszyscy autorzy rozważający ten temat zakładali powiązanie pomiędzy świętością i wolą Bożą. Św. Wincenty czyni to obszernie w swojej konferencji do Sióstr Miłosierdzia z dnia 6 stycznia 1657 roku, która nosi tytuł: *O obowiązku pracy nad swoim udoskonaleniem*⁴⁴.

Dlaczego rozważać ten temat zbyt angażujący, nieco odległy na pierwszy rzut oka i nie łatwy do poruszenia? Okazji do tego dostarcza potrójna beatyfikacja, którą Zgromadzenie przeżywa od sześciu miesięcy: Siostry Lindalvy z Brazylii, Siostry Giuseppiny Nicoli z Sardynii i Siostry Marty Wieckiej z Ukrainy. Prawdopodobnie po raz pierwszy Zgromadzenie będzie przeżywać trzy różne beatyfikacje w tak krótkim odstępie czasu. Wszyscy wiemy, że kanonizacja i beatyfikacja jest znakiem oficjalnego uznania przez Kościół kogoś, kto żył według wymagań ewangelicznych i charyzmatycznych. Kościół daje go Ludowi Bożemu jako wzór. W przypadku beatyfikacji wzór jest zaproponowany niektórym miejscom i osobom, a w przypadku kanonizacji staje się on powszechny.

W mojej refleksji nie chcę przekazywać konkretów o naszych nowych błogosławionych. Dzięki Bogu, mamy już krótkie biografie, które krążą wśród nas i które nam pomogą

⁴³ Por. *Lumen gentium*, nr 39.

⁴⁴ Coste X str. 242

poznać ich życie i zrozumieć ich przesłania. Chcę się skupić raczej na powszechnym powołaniu do świętości. Ponieważ, za tymi trzema konkretnymi postaciami, które osiągnęły świętość możemy zobaczyć „*wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć*” według wyrażenia Św. Jana (por. Ap 7, 9). Jest tyle anonimowych Sióstr Miłosierdzia, które się uświęciły służąc Ubogim, jeśli nawet większość z nich nie jest i nie będzie oficjalnie ogłoszona przez Kościół. Jest to ważne, ale wiemy, że nie najważniejsze. Naprawdę istotne jest to, że wszystkie razem tworzą „drugi brzeg” Zgromadzenia - Zgromadzenia triumfującego. Składamy im nasz hołd, naszą modlitwę i nasze myśli pełne wdzięczności.

ŚWIĘTE I BŁOGOSŁAWIONE, DUCHOWĄ SPUŚCIZNĄ ZGROMADZENIA

Pierwszą rzeczą, którą należy stwierdzić jest to, że chodzi o żywą spuściznę, jeśli nawet należy ona do przeszłości. Wszyscy uznajemy w sposób naturalny, że nasi Założyciele żyją, dlatego, że przekazali nam charyzmat, który jest zawsze aktualny w Kościele, a także dlatego, że ich życie jest koniecznym odniesieniem, abyśmy mogli przeżywać nasze powołanie. Wielu innych poszło w ich ślady. Każda święta i błogosławiona Zgromadzenia przypomina Siostrze Miłosierdzia jak bardzo wartościowa jest droga wincentyńska. W rzeczywistości, święta lub błogosławiona to dodatkowy dowód, że powołanie wincentyńskie, takie jak przeżywamy je w Kościele, prowadzi do Boga, jest to minimum. Następnie, każda może rzucić światło na jakieś aspekty powołania wincentyńskiego, w związku z tym co przeżywa osobiście lub w związku z cnotami, które praktykuje w sposób szczególny. Tak, na przykład Rozalia Rendu może przypomnieć nam ważność posługi Ubogim w sposób bezinteresowny, pasjonujący i całościowy; Święta Katarzyna umiłowanie nabożeństwa do Matki Bożej, itd. W tej perspektywie święte i błogosławione mają też coś do powiedzenia, gdy chodzi o duszpasterstwo powołań dzisiaj. Z pewną dozą pomysłowości, te wzory życia wincentyńskiego mogą poruszyć nie jedną młodą dziewczynę dzisiaj.

Pragnę powrócić do obrazu rzeki z dwoma brzegami i płynącą wodą, ponieważ dwa brzegi otaczają koryto rzeki z zawartością życia, którym są: służba i świętość. Można by powiedzieć to samo w inny sposób: pomiędzy Zgromadzeniem walczącym a Zgromadzeniem tryumfującym nie ma całkowitego przedziału, ani nieuniknionego zapomnienia, istnieje natomiast prąd miłości, przepływ pełen pozytywnej energii. Artykuł 35c Konstytucji w rozdziale dotyczącym Wspólnoty Siostrzanej dla misji mówi: „*Śmierć nie kładzie kresu tej siostrzanej miłości: w tajemnicy Świętych Obcowania, Siostry zmarłe są obecne w modlitwach swoich Sióstr*”. Nie można było lepiej wyrazić relacji z drugim brzegiem. Być może należało dodać, że Siostry zmarłe są prawdziwymi orędowniczkami za Zgromadzeniem, za Wspólnotami, co zdaje się być pozytywnym przepływem energii, która przychodzi z drugiego brzegu, według wiary Kościoła. Świętych Obcowanie jest prawdą wiary, która idzie w tych dwu kierunkach, jeśli nawet trudno nam wyrazić to w sposób adekwatny. Jeden kierunek to modlitwa żyjących za zmarłych, drugi natomiast to wstawiennictwo zmarłych za nami u Boga.

Święte i błogosławione kierują spojrzenie na przeszłość, pogłębiają historię, rzucają światło na wydarzenia, sprawiają, że rosną półki bibliotek. Wszystko to ma wartość, jeśli przekłada się na ciągłe kroczenie na przód. Obraz rzeki pomaga nam szybko pojąć, że wody stojące w miejscu niczemu nie służą. Rzeka może mieć bardzo odległe źródło, ale koniecznie musi wzywać i mieć łączność z rzeczywistością. Powinna nawadniać dzisiejsze pola. Mówię o tym, gdyż istnieje pokusa tak dobrego samopoczucia w przeszłości, że nie czuwamy nad tym, by się z tego wydostać. Historia bez spojrzenia w przyszłość staje się czystą archeologią,

a ta z kolei z trudem może dynamizować i aktywizować powołanie wincentyńskie. W działalności, tak delikatnej jak formacja, czy duszpasterstwo powołań, potrzeba będzie wiele wyobraźni i twórczości, by umieć zaprezentować dzisiaj, to co jest dobre u świętych i błogosławionych. Bogactwo przeżyte przez Świętych nie powinno zostać zamknięte w ich epoce. Ich przykład stanowi część teraźniejszości. Trzeba zatem znów ukazywać ich życie i posłannictwo w sposób aktualny, rozumiały przez współczesnych nam, młodych, chrześcijan, świeckich z rodziny wincentyńskiej, a także przez same Siostry Miłosierdzia.

ŚWIĘTOŚĆ GWIAZDĄ POLARNĄ, KTÓRA OŚWIECA ŻYCIE I NADAJE MU KIERUNEK

Dla niektórych filozofów historia i czas mają wymiar obiegowy i cykliczny: to co dzieje się dzisiaj, już miało miejsce i wydarzy się na nowo. Obraz norii i osła, który obraca się wokół stawu, może nam pomóc w zrozumieniu takiej koncepcji historii. Ludzka egzystencja jest jak kula śniegowa, która przetacza się wielokrotnie po różnorodnych górach. W ten sposób przedstawia się wieczny nawrót rzeczy, gdzie nic i nikt nie ma jasnego przeznaczenia, ani określonego kierunku. Stąd już tylko o krok do wiary w reinkarnację. Przeciwnie, chrześcijańska koncepcja historii ma charakter linearny. Oznacza to, że czas jest usytuowany w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Istnieje wzajemne przenikanie pomiędzy tymi trzema fazami: przyszłość będzie wynikiem tego, co zostało kultywowane w przeszłości i teraźniejszości. Od przeszłości możemy się uczyć... Jednakże każda z tych faz ma inny charakter. Używamy odmiany czasowników odpowiadającej każdej z trzech faz, w ten sposób, że nasza mowa może być bardzo precyzyjna. W linearnej koncepcji czasu historia nigdy się nie powtarza, jeśli nawet różne epoki historii mogą posiadać wspólne cechy. Ludzka egzystencja jawi się jako jedyna, oryginalna i niepowtarzalna. W odległej przeszłości, to znaczy u początku świata i każdego człowieka, stoi Bóg, Stwórca, od którego wszystko pochodzi (por. Rdz. 1-2). Na końcu świata w ogólności i na końcu życia każdego poszczególnego człowieka również stoi Bóg, aby nadać sens wszelkiemu istnieniu. On jest „Alfą i Omegą” (Ap 1.8), początkiem i końcem (por. Kol 1,15-20). Skrajności stykają się w ludzkim życiu, wyjście i dojście mają wspólny punkt, którym jest Bóg. *„Stworzyłeś nas Panie dla siebie, i niespokojne jest serce nasze dopóki nie spocznie w Tobie”*: Święty Augustyn często powtarzał te słowa na modlitwie.

Pismo Święte nie podaje nam wiele szczegółów na temat życia po śmierci. Teologia, ze swej strony, napotyka na trudność w przedstawieniu tej prawdy chrześcijańskiej. Trzeba powiedzieć, że stajemy wobec tajemnicy, która bardziej niż wyjaśnienia domaga się zmysłu wiary. Wychodząc od punktu ostatecznego dojścia, od drugiego brzegu, wychodząc od świętości uznanej przez Kościół i anonimowej, można dokonać odczytania całej ludzkiej egzystencji, by każdej rzeczy nadać odpowiednią wartość. Dobrze jest często o tym myśleć, ponieważ człowiek dzisiejszy, nawet chrześcijanin, a może i my również, jesteśmy otoczeni przez tyle wygod, tak bardzo zajęci i tak bardzo zanurzeni w „rzeczywistościach doczesnych”, że „ostateczne” mogą nam wymknąć się z łatwością, podczas gdy to właśnie one nadają prawdziwą wartość naszej codziennej służbie.

Dzięki Bogu, zostało to tak dobrze wyrażone jak nigdy do tej pory; życie ma kierunek wraz z ostatecznym celem, którym jest Bóg. Kierunkiem natomiast jest wezwanie do świętości, które polega na postępowaniu za Chrystusem. W rzeczywistości, pierwsi chrześcijanie nazywani byli „świętymi” (por. 1Kor 1, 2; Flp 1,1; 1P 1, 15 – 16). Wielu

autorów życia duchowego przedstawiało świętość jako wypełnienie woli Bożej. Jest to jeden ze sposobów wyrażenia tej samej myśli, ponieważ wypełnianie woli Bożej jest zawsze traktowane w kontekście podążania za Jezusem Chrystusem. Odnośnie tego, Święty Wincenty, na przykład, nie miał żadnej wątpliwości. W powtórzeniu rozmyślenia z 17 października 1655 roku, w którym przedstawił Misjonarzom obowiązek pracy nad doskonałością mówił: „*Ćwiczenie się w pamięci o obecności Boga to bardzo dobra praktyka: Sądzę jednak, że pełnienie we wszystkim woli Bożej jest warte jeszcze więcej; albowiem to drugie ćwiczenie zawiera w sobie pierwsze. Zresztą zdarzyć się może, że ktoś się ćwiczy w pamięci o obecności Boga, a nie wypełnia jednak Jego woli*”⁴⁵. W przedmiocie dotyczącym świętości, czy też doskonałości, dostrzegamy Świętego Wincentego jako kogoś praktycznego, pewnego, dobrze znanego przez wszystkich, kto unika wszelkich dopełnień, nazywa rzeczy po imieniu: kluczem do świętości jest pełnienie woli Bożej. Wychodząc z tego przekonania, które wszystkiemu nadaje kierunek, można mówić o wszystkich innym rzeczach. Święty Wincenty czyni tak wtedy, gdy zachęca nas do umartwienia, do uczestniczenia w Sakramentach, do umiłowania powołania, bo są to skuteczne środki do wzrastania w świętości⁴⁶.

Niektórzy z jego współczesnych mylili świętość z niektórymi zewnętrznymi przejawami, mniej lub bardziej spektakularnymi, co czasem zmienia prawdziwe znaczenie rzeczy. Święty Wincenty nalegał: „*Doskonałość nie polega na przeżywaniu ekstaz, ale na rzetelnym wypełnianiu woli Bożej*”⁴⁷. Nieco dalej stawia pytanie: „*Któż spośród wszystkich ludzi będzie najdoskonalszy? Będzie nim ten kogo wola będzie najwierniejszym odbiciem woli Bożej. Albowiem doskonałość polega na tak ścisłym sprzężeniu naszej woli z wolą Bożą, iżby Jego i nasza - mówiąc ściśle – stanowiły jedno w chceniu i niechceniu. Kto pod tym względem potrafi wznieść się na wyżyny, ten będzie doskonały*”⁴⁸. Dla Świętego Wincentego, świętość nie zależy od przygotowania teologicznego, ani od nabytej wiedzy, ale od jak najlepszego wypełniania naszych obowiązków. Zwracając się do braci mówił: „*Wy również, Bracia moi, będziecie się podobać Bogu, wypełniając obowiązki związane z waszymi zajęciami; czy to w kuchni, czy w spiżarni, podobnie jak Księża, gdy głoszą kazania i prowadzą katechezę*”⁴⁹. „*Bóg jest obecny wśród garnków*” - mawiała Święta Teresa z Avilla, by dać do zrozumienia, że świętość nie polega na czynieniu rzeczy nadzwyczajnych, ale na pełnieniu rzeczy zwyczajnych z troską i niezwykłą uwagą.

Powyższe refleksje prowadzą nas do ustalenia relacji pomiędzy świętością a powołaniem. Oczywiście, sprzecznością byłoby, gdyby Siostra Miłosierdzia dążyła do świętości na marginesie swego powołania. Jest to po prostu niemożliwe z dwu powodów, o których mówiliśmy wcześniej. Wola Boża dla Siostry Miłosierdzia przejawia się w Konstytucjach i w wymaganiach powołania: Postępuje ona za Jezusem Chrystusem, ale według wzoru wincentyńskiego, to znaczy identyfikując się z trzema cechami Chrystusa, jakiego rozpoznał Św. Wincenty: Wielbiciela Ojca, Sługi Jego planu Miłości i Ewangelizatora Ubogich (por. K. 8a). Powołanie wyznacza jej drogę świętości, drogę wystarczająco wypróbowaną w ciągu historii. Służba Ubogim realizowana w duchu wiary, bez zapominania o życiu duchowym i o Wspólnocie, sytuuje Siostrę Miłosierdzia na drodze wiodącej do Boga. Rytm tej wędrówki zależy od niej. Dar dla Boga i służba Ubogim nie mogą być od siebie oddzielone. Są one w bezpośredniej łączności. Jak mówi artykuł 7 b Konstytucji : „*Jedna i ta sama miłość ożywia i kieruje ich kontemplacją i służbą*”. Wspólnota jest elementem, którego

⁴⁵ Coste XI str. 319

⁴⁶ Coste IX str. 238-239/ 57-58 / 191-192

⁴⁷ Coste XI str. 317

⁴⁸ Coste XI str. 318

⁴⁹ Coste XI str. 320

nie może zabraknąć w powołaniu Siostry Miłosierdzia. Z praktycznego punktu widzenia, Wspólnota ofiaruje Siostrze Miłosierdzia wieloraką pomoc, by mogły przeżywać swoje powołanie (por. K. 9). Brak uznania tego, byłby niesprawiedliwością.

Dawniej, w formacji kładziono nacisk na doskonałość. Wiele mówiono o zbawieniu, a zatem i o potępieniu. Niektórzy są bardzo naznaczeni takim sposobem postrzegania rzeczy, do tego stopnia, że przesadnie zajmują się tym tematem, a nawet jest on przyczyną ich cierpienia. Co należy powiedzieć na ten temat? Kościół potwierdza istnienie sądu Bożego nad każdym człowiekiem, ale dodaje, że będzie to sąd miłosierny. Taki jest Bóg i nie może zaprzestać być sobą (por. Łk 6, 36; Hbr 2, 17...). Licząc się z tym biblijnym, niezaprzeczalnym cytatem, w życiu oddanym na służbę Bogu, nawet z grzechami i błędami, nie ma miejsca na lęk przed potępieniem. Powiedziałbym więcej, nie trzeba stawiać sobie pytania „czy będę zbawiona”, ale raczej *czego, w tej chwili, Bóg oczekuje od mego życia?* Pierwsze pytanie może zrodzić niepotrzebną trwogę, za to drugie zmusza nas do szerokiego otwarcia oczu, by dokonywać rozróżnienia, do dogłębnego poznawania Konstytucji, do bycia twórczymi, do ciągłego dialogu, wrażliwości, solidarności i ufności. To zdrowe i zarazem wymagające pytanie, zobowiązuje nas do oddania siebie, do spalania się w służbie dla innych, w służbie dla Ubogich i jednocześnie oszczędza nam lęku przed niepewnością zbawienia. Zbawienie jest logiczną konsekwencją całego życia, zostanie nam ono ofiarowane jako prezent bez zasług z naszej strony, co jest odbiciem piękna Boga.

SZCZĘŚCIE ŚWIĘTOŚCI

Myślę, że *szczęście* pasuje bardziej do świętości niż *radość*, jeśli nawet te dwa terminy przywołują uczucia mające wiele wspólnego. Być może, że *szczęście* jest czymś bardziej wewnętrznym niż *radość*, która zmierza do uzewnętrznienia się. Użyję jednak obu tych terminów nie czyniąc różnicy. Święty Paweł zaskakuje nas, gdy mówi, że *radość*, po miłości, jest drugim owocem Ducha Świętego (por. Gal 5, 22). W całym Piśmie Świętym pewnym jest, że jednym z uczuć najbardziej dalekich od radości jest smutek, beznadziejność, nieufność. Święty Paweł zaleca chrześcijanom z Filipi: „*radujcie się zawsze w Panu; raz jeszcze powtarzam: radujcie się!*” (Flp 4,4). Chodzi o zalecenie końcowe, które jest również znakiem przynależności do wspólnoty Jezusa. Dlatego Święty Paweł kończy mówiąc: „*Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiała łagodność: Pan jest blisko*” (Flp 4,5).

Dlaczego świętość jest powodem szczęścia i radości? Musimy pamiętać, że są one darmowym i hojnym działaniem Ducha Świętego (por. Flp 1, 25; Rz 14, 17; Gal 5, 22). Kiedy mamy świadomość odkrycia Boga w naszym życiu, służenia Mu oddając małe przysługi konkretnym Ubogim, lub pracy w procesie rozwoju, która podoba się Bogu ponieważ daje On człowiekowi życie, to wszystkie te działania mają sens. Taka świadomość jest jedną z rzeczy, która najbardziej zasila serce, o wiele bardziej niż pomoc, z której korzystamy dla realizacji posługi, która nam została powierzona. Czy nie wierzycie, że osoba, która ma pewność wypełniania woli Bożej, jest szczęśliwa! Jest to logiczne. Jedynym warunkiem jest być tego bardzo świadomym. Ewangelia mówi, że kiedy znajduje się skarb, radość wypływa spontanicznie (por. Mt 13, 44; 13, 46). Jeśli tym skarbem jest Bóg, to radość i szczęście są ogromne, nie zależnie od tego czy ujawniają się one na twarzy czy nie. Nie trzeba stawiać sobie pytania *dlaczego*, tak jak nie stawia się pytania *dlaczego ziemia jest wilgotna po burzy*. Należy to do reakcji, które nazywamy naturalnymi. Warunkiem tego jest świętość życia, która przekłada się na żywą wiarę i głęboką nadzieję w Bogu. Szczęście powstałe dzięki życiu

skoncentrowanemu na Bogu, wyraża się przez uśmiech, sympatię, poczucie humoru, w zależności od charakteru, wychowania, a także od okoliczności. Szczęście świętych może się uzewnętrzniać praktycznie na bardzo różne sposoby: optymizm wobec życia, pogoda ducha i pokój w przeciwnościach, dar przekazywania nadziei i entuzjazmu, życie wolne od niepokojów obecnych i przyszłych, dzięki ufności w Bożą Opatrzność, która policzyła nawet nasze włosy na głowie i żaden z nich nie spadnie bez Jej zgody (por. Mt 6, 25 –34; Łk 12, 22 – 32).

Zaskakujący jest uśmiech Siostry Lindalvy na zdjęciu. Jest to uśmiech pogodny, naturalny i udzielający się. Zdaje się, że poprzez swoje wymowne oczy pragnie wskazać nam gdzie znajduje się źródło radości i klucz do szczęścia. Ponadto napisała ona: *„chciałabym posiadać całą radość, być niestrudzoną w czynieniu dobra”*. W tym zdaniu łączy ona radość ze służbą, entuzjazm z życiem, czyni to w sposób obfity, hojny, nieomal przesadny. Przejawem tego są czasowniki „posiadać”, „być niestrudzoną”. Gdy ktoś pozwoli ogarnąć się przez Boga Życia, niewątpliwie odczuwa radość życia, szczęście ze służby i sens wszystkiego, nawet cierpienia, które musi znieść. Definitywne szczęście jest nagrodą świętych na tym świecie. Nikt też nie wątpi w to, że radość i optymizm ułatwiają bardzo każdą posługę Ubogim. Można powiedzieć, że wtedy lepiej się pracuje i lepiej organizuje. Człowiek, podobnie jak maszyna potrzebuje oleju do dobrego funkcjonowania.

PODSUMOWANIE

W tym czasie Konwentów Domowych Zgromadzenie zadaje sobie pytanie jak być prorokiem nadziei w naszym świecie, który nie ma jej za wiele. Poszukiwanie osobistej wygody, przesadna troska o posiadanie i używanie rzeczy w sposób egoistyczny i indywidualistyczny, ucieczka w przemoc dla swoich interesów osobistych, konkurencja i obsesja konsumpcji wydają się być hasłami, które najczęściej krążą i powtarzane są na różne sposoby tu i ówdzie. Jakie są znaki profetyczne, które mogą przemawiać do ludzi dzisiaj? Trzeba powiedzieć, że najważniejsza jest świętość życia osobistego i wspólnotowego. Siostry Miłosierdzia muszą koniecznie o niej świadczyć poprzez odważne zaangażowanie dla dobra Ubogich, przez prosty, serdeczny i gościnny styl życia, który pozwoli dostrzec Dobroć Boga. Dzisiaj Kościół prosi nas o dawanie świadectwa, nawet jeśli wielu nam współczesnych nie ma wystarczająco dużo subtelności i wrażliwości dla odczytania tego znaku. Do świętości życia dodajmy radość daru w służbie i siostrzaną serdeczność - jest to niezwykle profetyczne. Jedynie poprzez radość pochodzącą od Boga, Ewangelia może być rozumiana i głoszona jako Dobra Nowina.

Ojciec Javier Álvarez,
Dyrektor Generalny

OJCIEC J. ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY

REFLEKSJA NA MIESIĘCZNY DZIEŃ REFLEKSJI I MODLITWY

„Powstał, nie ma Go tu”

(Mk 16, 6)

ROZWAŻANIE WIELKANOCNE NAD KILKOMA OBRAZAMI BIBLIJNYMI

Bez Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa wszystko było by niezrozumiałe. Dzięki niemu wszystko ma sens: życie, przyroda, Kościół, miłość, nasze powołanie, wspólnota, służba Ubogim, zdrowie, choroba, a nawet śmierć. Zmartwychwstanie Pana jest punktem odniesienia chrześcijanina, mądrością wierzącego, argumentem ewangelizatora. Kościół wzywa nas, byśmy byli świadkami Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Możemy nimi być jedynie wtedy, gdy wcześniej przyswoimy sobie tę nowinę. Kościół proponuje nam drogę pięćdziesięciu dni przygotowania dla odkrycia tej nowości, dla napełnienia się światłem i radością wierzących w Chrystusa. To dobry pomysł Kościoła. Nie wystarczy znajomość nowiny o Zmartwychwstaniu, trzeba ją uczynić swoją i przyjąć do tego stopnia, by przeniknęła nasze ciało i krew. Nie zapominajmy, że odległość, która przebiega od ducha do serca jest większa niż mogłoby się nam wydawać. Zapraszam was do zatrzymania się nad pięcioma obrazami biblijnymi, które zaprezentuję w tym rozważaniu, a które są poniekąd pięcioma echemi Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa przeżytych przez różne osoby.

1) PUSTY GRÓB

„Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu...«Kto nam odsunie kamień»...«Nie bójcie się... Powstał... Oto miejsce, gdzie Go złożyli»”(Mk 16, 2-6).

Grób został otwarty jak ogromne usta, wołające, że Jezus zwyciężył śmierć. Jeszcze wczoraj była ona niezaprzeczalną królową. Dziś została definitywnie zdetronizowana. Światło przeniknęło ciemności, które więziły człowieka (por. 1Kor 15, 35-49). Ten grób jest dowodem, znakiem, że nic i nikt nie może uwięzić życia. Przez fakt pustego grobu nasza wiara w Chrystusa może się umocnić. Wierzę Panie w życie, wierzę w Ciebie, Ty wszystko napełniłeś światłem Zmartwychwstania. Dziękuję Ci Panie, ponieważ Twoje Zmartwychwstanie jest naszym Zmartwychwstaniem.

2)

3) WSPOMNIENIA MARII MAGDALENY

„Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc...Niewiasto czemu płaczesz?... Rabbuni! ... Widziałam Pana.” (J 20, 11-18).

Śmierć Pana nappełniła bólem Marię Magdalenę. Pełna była nostalgicznych wspomnień, a łzy stały się dla niej jedynym umocnieniem i wewnętrznym schronieniem. Świat zewnętrzny wdawał się zbyt okrutny, ponieważ ośmielił się zadać śmierć życiu. Maria Magdalena utraciła nadzieję. Nie pozostało jej nic innego, jak tylko piękno wspomnień i uczuć, w których się pogrążyła. Paradoxem jest to, że właśnie skupienie się na wspomnieniu Pana, było przeszkodą w rozpoznaniu Jezusa Zmartwychwstałego. Nostalgia za nieistniejącą przeszłością, za Żyjącym, który uznany został za umarłego, zaślepiła jej oczy, tak, że nie mogły one patrzeć na rzeczy w realny sposób. Sytuacja Marii Magdaleny może powtórzyć się dzisiaj, w naszym życiu osobistym lub wspólnotowym.

Wiele faktów współczesności może nam podsuwać myśl, że „Bóg umarł”. Na przykład: w wielu środowiskach społecznych Bóg jest zbędny, niewiara i sceptycyzm wypierają wiarę. W naszym świecie pojawiają się nowe formy przemocy. Pomimo postępu technologii, ubóstwo, głód, niesprawiedliwość są coraz większe. We wszystkich krajach pierwszego świata Kościół traci swoje znaczenie sakramentalne i profetyczne. Zgromadzenie zmniejsza się liczbowo, jego członkowie się starzeją... Tymczasem, we wszystkich tych miejscach Pan nie przestaje być autentycznie obecnym – to Jego przesłanie. Trzeba prosić Pana, by wspomniane tu rzeczywistości negatywne, nie przeszkodziły nam w odkrywaniu innych znaków życia, obecnych w naszym świecie: solidarność wielu osób i grup, ruchów społecznych w obronie wartości ludzkich związanych z pokojem i ekologią, troska o trzeci i czwarty świat (por. *Redemptoris Missio*, 4); odwaga Kościoła oraz świadectwa tylu chrześcijan i grup zaangażowanych dla dobra trzeciego świata; żywotność Zgromadzenia obecnego w 90 krajach, w miejscach najbardziej doświadczonych najcięższym ubóstwem, itd.

4) REAKCJA PIELGRZYMÓW Z EMAUS

„Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus...«Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało.»... wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego...wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go” (Łk 24, 13-35).

Dwaj pielgrzymi, zawiedzeni końcem swego Mistrza, podjęli decyzję powrotu do swojego wcześniejszego życia, do zajęć, które wykonywali zanim spotkali Jezusa. Kiedy ich Mistrz żył, przebywanie razem miało sens, ale gdy umarł, zrozumieli, że nie ma żadnego powodu, by trwać we wspólnocie, bowiem zniknął Ten, który ich jednoczył. Śmierć Jezusa oznaczała koniec i rozproszenie wspólnoty. Warto zauważyć, że pierwszym owocem, który zrodził się z doświadczenia spotkania ze Zmartwychwstałym był powrót do Jerozolimy, do wspólnoty. Doświadczenie Zmartwychwstałego sprawiło, że zobaczyli, iż kontynuacja życia we wspólnocie ma sens, ponieważ On zawsze stanowi jej centrum.

Postawa uczniów z Emaus powtarza się niekiedy, w swym pierwszym etapie, bo czasem dochodzimy do stwierdzenia, że Wspólnota jest czymś kruchym i że lepiej szukać gdzie indziej realizacji swego życia osobistego i apostolskiego. Żyjemy w jej łonie, ale już niczego więcej nie oczekujemy. Pod rozczarowaniem kryje się następujące ateistyczne rozumowanie: *Pan nie ma mocy, aby nas ponownie zgromadzić, aby nas posłać na świat, jak*

dawniej, w sposób twórczy i profetyczny. Celebracja Zmartwychwstałego oznacza wzniesienie się ponad beznadziejność, by spotkać Pana Zmartwychwstałego, który jednoczy Wspólnotę wokół Siebie, jest jej Centrum i posyła ją na zewnątrz, by działała apostołsko.

Udziel nam Panie łaski wiary w możliwości naszej Wspólnoty, ponieważ, Ty jesteś w niej obecny, by dodawać jej odwagi, by ją wspierać, by ją kochać. Dzisiaj, prosimy Cię Panie, byś wkroczył także na naszą drogę i abyś szedł z nami, jak to uczyniłeś tamtego dnia dla dwóch pielgrzymów z Emaus. Czy nie zechciałbyś odsłonić nam sekretu Twego Słowa i ogrzać nas w ten sposób wewnętrznie? Czy nie zechciałbyś zamieszkać u nas, a odkryjemy twoją obecność w Chlebie, w naszej Siostrze we Wspólnocie i w ubogim Bracie?

5) LĘK APOSTOŁÓW

„Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia tam, gdzie uczniowie przebywali drzwi były zamknięte z obawy przez Żydami... Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana... Weźmijcie Ducha Świętego.”(J 20, 19-23).

Zmartwychwstanie Pana miało miejsce przed 2000 lat, a chrześcijanin żyje ciągle w lęku zniewolenia, jak uczniowie z cytowanego przed chwilą wydarzenia: lęk przed przyszłością, lęk przed życiem, lęk przed innymi, lęk przed śmiercią... Często żyjemy spoglądając we wszystkie strony, z wyjątkiem nieba. Lęk jest sprzeczny z Ewangelią i wiarą, co więcej, im bardziej się lękamy, tym mniej wierzymy. Na miarę jak wzrasta nasza wiara, lęk ulega rozproszeniu niczym poranna rosa, która znika pod wpływem nasilającego się słonecznego ciepła. Każdego roku, w czasie Wielkanocy, Kościół na nowo powtarza nam, że Słowo Boże jest potężniejsze od zła, że Jezus Chrystus zwyciężył śmierć. Wielkanoc przeżywana wewnętrznie i uczyniona naszą, w sposób naturalny prowadzi do pokoju i radości. Są to naturalne owoce tego błogosławionego czasu.

Panie, powiedz nam jednak na nowo, że pokój, który nam dałeś wystarcza dla wszystkich. Połóż twoją rękę na naszym ramieniu i wołaj do nas: „Nie lękaj się, nie lękajcie się”. Daj nam Twoje światło i Twoją pogodę ducha, daj nam szczęście z przynależności do Ciebie, wypełnij nas Twoją radością. Uczyni nas Panie świadkami Twojej radości. Niech świat pozna, co znaczy wierzyć w Ciebie!

6) NIEDOWIERZANIE TOMASZA

„Tomasz jeden z Dwunastu...nie był razem z nimi... Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ...i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ...nie uwierzę...Pan mój i Bóg mój!” (J 20, 24-29).”

Świadectwo wspólnoty: „Widzieliśmy Pana!”, dotarło do Tomasza. Jednakże nie przydało się ono na nic. Czuł się bardzo pewny w swoim prymitywnym realizmie. Tomasz popełnił dwa błędy. Pierwszy polega na przekonaniu, że jedyną istniejącą rzeczywistością jest to, czego doświadczają zmysły. Zaprzecza temu, że rzeczywistość, która pozwala się dotknąć Duchowi Bożemu żyje, jeśli nawet pozornie lub realnie była martwa. Oto, co oznacza Zmartwychwstanie Jezusa. Tomasz może być naszym obrazem i naszym oskarżycielem wówczas, gdy popychani pragnieniami bycia realistami w sposób absolutny i niczym innym jak tylko realistami, nie myślimy o nowych możliwościach dla Ubogich, dla świata, dla ludzi, dla Kościoła i dla Wspólnoty. Jest nam trudno zrozumieć, że kiedy te rzeczywistości

otwierają się na wpływ Ducha, może On przywrócić życie wyschłym kościom i na nowo postawić je na nogi, jak opowiada nam prorok Ezechiel (por. Ez 37).

Drugi błąd Tomasza polega na niedowierzaniu świadectwu wspólnoty: „*Widzieliśmy Pana!*”. Zdanie to może mieć synonimy wspólnotowe, jak na przykład: „*Doświadczyliśmy piękna i dynamizmu modlitwy wspólnotowej*”; „*Próbowaliśmy różnych sposobów, by przyczynić się do wzrostu wspólnoty, i to się powiodło*”; „*Próbowaliśmy uruchomić różne projekty dla służenia Ubogim i praca ta napawa nas entuzjazmem*”... Zamknąć się i odrzucić „objawienia” innych, oznacza odtworzyć dzisiaj zachowanie ukazane przez ukryty ateizm Tomasza. Panie, pomóż nam uwierzyć w możliwości osób i Wspólnoty.

DLA MODLITWY I REFLEKSJI OSOBISTEJ

- **Czytanie połączone z rozważaniem fragmentów ewangelicznych poprzedzających pięć obrazów biblijnych, które zobaczyliśmy przed chwilą, skupiających się na Zmartwychwstaniu.**
- **Do której z osób, z postaw lub sytuacji ukazanych w obecnej refleksji na rekolekcje miesięczne upodabniacie się najbardziej? Jaki jest wasz sposób patrzenia na fakt Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa?**
- **Przeżywanie Wielkanocy oznacza wejście w dynamikę Zmartwychwstania. Jakie aspekty w waszym życiu, muszą zmartwychwstać podczas obecnej Wielkanocy. Jak to osiągnąć?**

Ojciec Javier Alvarez,
Dyrektor Generalny

SZCZEGÓLNA BEATYFIKACJA SIOSTRY LINDALVY

Prowincja Recife

Homilia wygłoszona podczas Beatyfikacji Siostry Lindalvy Justo de Oliveira

Salwador, 2 grudnia 2007

Nowy rok liturgiczny, który dziś rozpoczynamy, kieruje naszą uwagę ku czujności, wzywa do przeżywania każdego dnia, uczestnicząc w budowaniu nowego świata. Dla chrześcijan grudzień jest miesiącem Adwentu: czekania na Zbawiciela, który ma przyjść, aby nadać sens życiu ludzkiemu, na wydarzenie wnoszące radość w serca chrześcijan.

Nowy rok liturgiczny otwiera się pod znakiem nadziei, gdyż przybędzie Syn Człowieczy, Chrystus w Chwale. Przez Jezusa, Bóg puka do drzwi naszych serc. Przyjmijmy Go, On pragnie wkroczyć w nasze życie. On przyszedł, On jest wśród nas, On przyjdzie. Nie znamy czasu, ani sposobu Jego powrotu, lecz nie wątpimy w Jego obietnicę. Przyjście Zmartwychwstałego zakończy dzieło Odkupienia i położy kres historii. Nasza śmierć, nadejdzie, prawdopodobnie przed tym wspaniałym końcem, ale nie będzie czymś obcym. Kiedy Jezus żył na ziemi, to polecił nam, byśmy się przygotowali. Oczekiwanie i czujność są to dwa aspekty tej samej postawy zaufania i pracowitości.

Oczekiwanie jest drogocennym czasem, a nie bezużyteczną dygresją. Dla tych, którzy mają nadzieję, Adwent jest czymś szczególnym i oznacza pielęgnowanie nadziei, nadanie sensu czasowi i życiu. Oczekiwać znaczy czuć, żeby przyjemności i troski nie oddalały nas od celu: iść na spotkanie Pana, jak pisze św. Paweł w Liście do Rzymian (13, 11-14).

W tę niedzielę w Archidiecezji Salwador przeżywamy dwa bardzo ważne wydarzenia:
- ukazujemy dziś światu świadectwo wiary i miłości: uznanie męczeństwa
- kończymy rok duszpasterski i rozpoczynamy nowy etap misyjnego zaangażowania diecezji.

Zechciał Bóg, aby wśród wiernych diecezji Bahia znalazła się męczennica, która swoim życiem i śmiercią, zaświadczyła o miłości do Jezusa Chrystusa.



Siostra Lindalva napisała: „*Każdy dzień naszego życia powinien być dniem odnowy i wdzięczności. Jestem szczęśliwa, że Bóg mnie powołał. Kto idzie za Chrystusem otrzymuje siłę do niesienia swojego krzyża. Jak dobrze jest kochać Boga i Maryję, Jego Matkę. Pragnę promieniować tym szczęściem, służyć bliźniemu, być nieustraszoną w czynieniu dobra*”.

Siostra Lindalva umiała żyć Adwentem Królestwa Bożego. My również wezwani jesteśmy do bycia świadkami Jego Królestwa. Ważnym jest, by mieć świadomość tego i modlić się w tej intencji, ponieważ dziś nie jest łatwo głosić Królestwo Boże: wydaje się ono być rzeczywistością przestarzałą, nie korespondującą już z mentalnością ludzi współczesnych, wiele ludzi nie wierzy już w obecność Boga w świecie, a moralność i etyka stały się czymś względnym. Jednakże, jako ochrzczeni, pokładamy naszą nadzieję w Bogu i nigdy nie będziemy zawiedzeni.

Jak świadczy o tym życie Siostry Lindalvy, Królestwa Bożego nie buduje się przemocą, lecz miłością i bezinteresownością. W Wielki Piątek, 9 kwietnia 1993 roku, uczestniczyła wraz ze swoją Wspólnotą w Drodze Krzyżowej w kościele w Boa Viagem, by jak to niegdyś pisała Św. Ludwika, „*oddąć cześć Krzyżowi Świętemu*”. Każdy uczeń powołany jest do utożsamienia się z Chrystusem Cierpiącym za wszystkich ludzi, do cierpienia dla Królestwa i znoszenia z miłością napotykaných trudności. „*Ukażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia*”, powiedział Jezus do Pawła (Dz 9, 16).

Po Drodze Krzyżowej, Siostra Lindalva wróciła do Domu Opieki Dom Pedro, aby z miłością Chrystusa, która ją przynagliła, podać śniadanie osobom starszym. Mówiła ona: „*Służba ludziom starszym, z każdym dniem czyni mnie szczęśliwszą... wolalabym, przelać krew niż oddać się od tej posługi*”.

Na początku dekretu o męczeństwie Siostry Lindalvy, obecny tutaj Prefekt Kongregacji do Spraw Świętych, Kardynał José Saraiva Martins, przypomniał słowa Papieża Benedykta XVI, skierowane do zakonników: „*Należać do Pana znaczy płonąć Jego Miłością, pozwolić się przemienić przez Jego piękno, ofiarować Mu swoją małość, by zjednoczył ją ze swoją Wielkością i świadczyć o bogactwie Jego Miłości. Należać do Pana: oto, na czym polega misja mężczyzn i kobiet, którzy wybrali pójście za Chrystusem czystym, ubogim i posłusznym, aby świat uwierzył i został zbawiony*”.

W czasie tej Eucharystii, modlimy się za misję Kościoła, który jest znakiem misji Jezusa Chrystusa w świecie, potem podejmujemy nasze zobowiązanie misyjne, powierzając je Bogu za przyczyną błogosławionej Lindalvy i Dziewicy Maryi, Matki Kościoła.

Kardynał Geraldo Majella AGNELLO
Arcybiskup Salwadoru

SZCZEGÓLNA BEATYFIKACJA SIOSTRY LINDALVY

Beatyfikacja w Salvadorze de Bahia

Znaczące doświadczenie ... chwila święta ... miejsce święte ... Bóg był tam obecny!

Znaczące doświadczenie, chwila święta, miejsce święte: są to wyrażenia streszczające nasze – Sióstr z Rady Generalnej - uczucia, towarzyszące nam w czasie rozważań nad beatyfikacją Siostry Lindalvy w Salvadorze de Bahia. Był to czas łaski, w którym doświadczyliśmy obecności Chrystusa w Ubogich, w Zgromadzeniu i w Kościele. Była to celebrowanie zwyczajnego życia jednej, prostej Siostry Miłosierdzia, pochodzącej ze zwyczajnej rodziny, wyniesionej na ołtarze, by być czczoną przez cały Kościół, za nadzwyczajny sposób przeżywania miłości aż do końca ... *męczennica miłości*. Celebrowanie, w której uczestniczyliśmy, była wezwaniem do świętości, do nawrócenia, aby profetyczne świadectwo Błogosławionej Lindalvy stało się źródłem nadziei dla innych.

Wrażenia...

Wielkie wrażenie wywarła na nas radość i prostota, emanujące ze wszystkiego w tym wydarzeniu: z celebrowania, z atmosfery, z postawy uczestników – mieszkańców Bahia, zaproszonych Sióstr. Zgotowane nam entuzjastyczne przyjęcie, zostało przewyższone jedynie przez tropikalny upał dnia poprzedzającego beatyfikację i dnia samej beatyfikacji. Świadectwo żarliwej wiary ludzi podczas wszystkich celebrowania, w których uczestniczyliśmy, ukazało religijność ludu, w tym co w niej najpiękniejsze. Między różnymi grupami panował duch współpracy: Kościół, Zgromadzenie, Instytucje publiczne. Czułyśmy się pośród ludu, Kościoła i Wspólnoty, którzy są dumni, że jedna z nich, przez Kościół, została ogłoszona Błogosławioną. Wszyscy wyrażali swą wiarę z wielką radością, prostotą, spontanicznie, żywo i dynamicznie...

Innym aspektem wywierającym wrażenie na wielu z nas był wymiar eklezjalny celebrowania beatyfikacyjnej na stadionie. Obecność tysięcy świeckich przedstawicieli różnych parafii, setek kapłanów i biskupów (zakonnych i diecezjalnych), zjednoczonych chórów parafialnych, licznej młodzieży, która aktywnie uczestniczyła w celebrowaniu beatyfikacyjnej, pozwoliła nam przeżyć realnie dynamizm życia Kościoła lokalnego, nawet jeśli przeżycie to było, być może, niewystarczająco wielkie. Poprzez udział w kilku celebrowaniach liturgicznych, mogłyśmy stwierdzić, że inkulturacja liturgii w Kościele lokalnym w Salvadorze de Bahia, nie jest czymś nowym. Szczególnie uderzająca była procesja na wejście z Księgą Słowa Bożego.

Obecność Kardynała Jose Saraiva Martins z Rzymu - przedstawiciela Papieża, duchowieństwa i Sióstr Miłosierdzia z innych regionów świata, ukazała wyraźnie powszechność Kościoła. Odtąd Błogosławiona Lindalva, pokorna Siostra Miłosierdzia znajduje się na liście świętych, do czci i naśladowania, których zachęcani jesteśmy przez Kościół. Kardynał

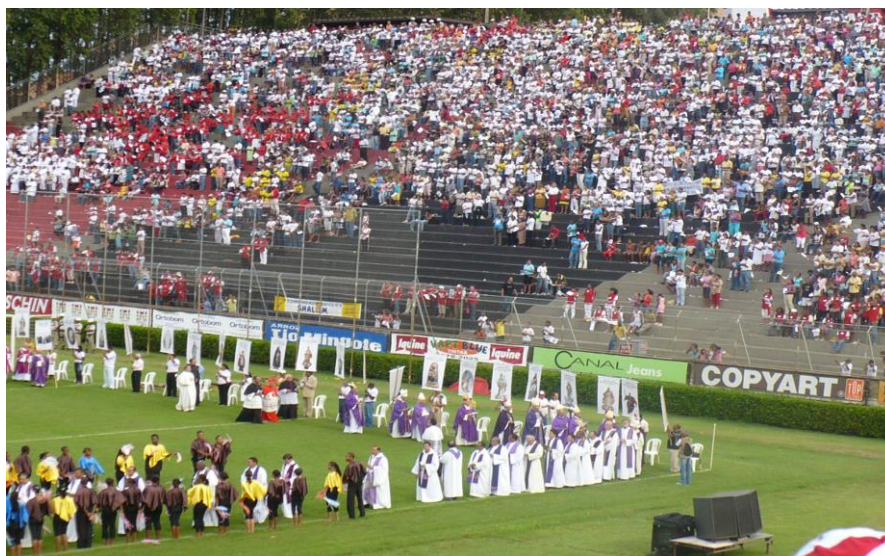
Majella Agnello, Arcybiskup Salvadora, w swojej homilii, umieścił wydarzenie beatyfikacji w kontekście misyjnego zaangażowania i duszpasterskiego planu Archidiecezji.

Beatyfikacja Siostry Lindalvy pozwoliła nam przeżyć doświadczenie przynależności do jednej rodziny, ponad różnicami kultury i kraju, naznaczonej Wincentyńskim duchem pokory, prostoty i miłości. Dyspozycyjność Sióstr z Brazylii była godna podziwu, szczególnie Sióstr z Prowincji Recife, a zwłaszcza ze Wspólnoty La Salette. Obecność Sióstr przybyłych z innych Prowincji Ameryki Łacińskiej była znakiem międzynarodowości i solidarności Zgromadzenia w tej radosnej chwili. Siostry zachowują taką postawę także w sytuacjach cierpień i smutków. Obecność Matki Evelyne France i Siostry Juany Elizondo to świadectwo więzi jedności tysięcy Sióstr Miłosierdzia na całym świecie, w tej samej rodzinie, poprzez lata.

Na Eucharystii dziękczynnej w Katedrze tłum był mniej liczny niż na stadionie, co pozwoliło na radosną celebrację „w rodzinie”. Siostra Evelyne podziękowała wszystkim, którzy zorganizowali różne ceremonie.

Obrazy...

Gdy brzmiała jeszcze ostatnia nuta pieśni na celebracji, przypominały się nam obrazy ... tak jak ze zdjęć rodzinnego albumu, który przegląda się od czasu do czasu, aby ożywić wspomnienia i zachwycić się znaczeniem, jakie one dla nas mają.



Obrazy te są zarówno znamienne jak i różnorodne:

- lud z Bahia oddychający radością życia, prostotą, braterstwem pośród różnorodności...
- Siostry, zawsze gościnne, uważne, dyspozycyjne, proste i radosne...
- stadion wypełniony tysiącami ludzi, którzy modlili się, śpiewali, klaskali w atmosferze radości, modlitwy, spontaniczności i dynamizmu zarazem...
- wielkie sztandary przedstawiające różne parafie wchodzące na stadion w procesji z Matką Bożą z Aparecida...
- młodzież studencka, która z wdziękiem tańczyła *Magnificat* ...



- Mama Błogosławionej Lindalvy, w towarzystwie syna, niosąca relikwie swojej córki, mocą swego spokoju we wszystkim co się działo, zaświadczyła wymownie o swej wierze i wielkoduszności, oddając córkę Bogu i Ubogim,
- wielka pieczęć Zgromadzenia, ułożona z twórczością podczas celebracji na stadionie
- statua Błogosławionej Lindalvy, którą Siostry zanieśli do ołtarza, po Mszy Świętej dziękczynnej w Katedrze.

Są to obrazy, których nie da się zapomnieć.

Naprawdę, całe to wydarzenie było dla nas bardzo mocnym doświadczeniem ... chwilą świętą ... miejscem świętym.

*Raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim;
Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy...
Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, a Jego Imię jest Święte...*

Siostry z Rady Generalnej

SZCZEGÓLNA BEATYFIKACJA SIOSTRY GIUSEPPINY NICOLI

Prowincja Sardynii

Beatyfikacja Siostry Giuseppiny Nicoli

Kim była Siostra Giusppina Nicoli ?

Cagliari, 3 lutego 2008

Siostra Giuseppina Nicoli przybyła do Cagliari 1 stycznia 1885 roku, mając zaledwie 21 lat. W ciągu kilku miesięcy podjęła decyzję opuszczenia rodziny, by wstąpić do Sióstr Miłosierdzia: Chrystus nagle ogarnął jej serce.

Urodziła się 18 listopada 1863 roku w Casatisma, niedaleko Pawi. Jej ojciec był sędzią, a matka córką adwokata. Piąta z dziesięciorga dzieci, Giuseppina kochana była przez wszystkich. Jej naturalnym darem była łagodność. Uzyskała dyplom nauczycielki, z cichym pragnieniem poświęcenia się nauczaniu ubogich dzieci, do czego czuła się spontanicznie pociągana.

Siostra Nicoli z entuzjazmem włączyła się w swoją nową misję w Cagliari – w Sardynii. Skierowano ją do nauczania dziewcząt w Instytucie Opatrzności, ale swojej działalności nie ograniczała jedynie do tego. Nie oszczędzała się, chociaż miała słabe zdrowie. W wieku trzydziestu lat zachorowała na gruźlicę płuc, na którą cierpiała aż do śmierci.

W 1899 roku została mianowana przełożoną sierocińca w Sassari. Promieniowała tam swoim, dojrzałym przez doświadczenie, kobiecym dynamizmem. Nadała rozmach Stowarzyszeniu Dzieci Maryi, zgromadziła Panie Miłosierdzia i doradzała im jak służyć Ubogim. Zachęcała do uczestniczenia w katechizacji, gromadząc w każdą niedzielę znaczną liczbę chłopców i dziewcząt. Założyła, przede wszystkim, Szkołę Religii dla młodzieży uniwersyteckiej, aby przygotować ją na dobrych i przenikniętych wiarą nauczycieli.

W 1910 roku mianowano ją Ekonomką Prowincjalną. Wyjechała z Sardynii do Turynu. Osiemnaście miesięcy później została wybrana na Dyrektorkę Seminarium Sióstr Miłosierdzia. Dnia 7 sierpnia 1914 roku, Opatrzność zaprowadziła ponownie Siostrę Giuseppinę do Sardynii i skierowała ją do Przedszkola „Marina” w Cagliari. Dzielnica „Marina” była centrum bardzo dużego rozwoju miasta, ale również wielkiej liczby ubogich rodzin, które żyły w nędzy, w domach, gdzie panowały złe warunki zdrowotne. Ludzie ci, nie mając pracy - by przeżyć - uciekali się do sposobów, które nie zawsze były uczciwe.

Ubogim dzieciom odmówiono nauki, a brak wychowania sprzyjał rozwojowi zdeprawowanych postaw. Wybuch pierwszej wojny światowej jeszcze bardziej skomplikował tę sytuację.

Oprócz ubóstwa i biedy materialnej, Siostra Giuseppina odkryła także bardziej jeszcze ukryte rany ubóstwa moralnego i duchowego. Wyszła naprzeciw konieczności formacji

młodzieży, którą gromadziła dzięki Szkole Religii i lekcjom w Instytucie „Marina”. Zajmowała się również wieloma młodymi ludźmi z miasta, którzy pracowali w fabrykach tytoniu. Spotykała się z nimi dzięki dziełu Rekolekcji Duchowych. Troszczyła się też o młode dziewczęta, które przybyły ze swoich wiosek do miasta, by służyć u bogatych rodzin. Oprócz wspólnie przeżywanych chwil radości i odprężenia, Siostra Giuseppina uczyła je czytać i pisać.

Popularność Siostry Giuseppiny związana jest przede wszystkim z „dzieciakami z koszykami”, bardzo znanymi przez ich specyficzne narzędzie pracy: koszyk. Dzieci te stały się jej szczególną, nieustanną troską. Wielu tych młodych ludzi, na boso, źle ubranych i niedożywionych, spieszyło w pobliże rynku miasta, niedaleko Przedszkola „Marina”.

Zarabiali na swoje życie nosząc, z dworca lub z portu, bagaże tych, którzy zatrzymywali się w mieście. Przenosili też w swoich koszach zakupy, jakie kobiety robiły na rynku. Często pukali do drzwi domu Sióstr, prosząc o jedzenie. Razem z Siostrami swojej Wspólnoty, Siostra Giuseppina podchodziła do nich z delikatnością dobrej matki. Zdobyła ich serca, ponieważ potrzebowali oni bardzo uwagi i miłości. Przez swoje zaufanie i przyjaźń pomagała im spotkać Pana. Nazwała ich „urwisami Maryi”, powierzając ich w ten sposób opiece Matki Bożej. Uczyła ich, przygotowywała do zawodu, mówiła im o Bogu, wychowując odpowiednio tak, by byli świadomi swojej własnej godności.

W 1924 roku, ostatnim w jej życiu, Siostra Nicoli i Wspólnota z „Marina” doświadczyły publicznych oszczerstw. Siostra Giuseppina przyjmowała je w milczeniu, aż do chwili, gdy dyrektor Administracji uznał swój błąd. Siostra Nicoli, na łożu śmierci, przebaczyła mu z serdecznym uśmiechem. Zmarła 31 grudnia 1924 roku.

Siostra Giuseppina Nicoli będzie beatyfikowana 3 lutego 2008 roku w Cagliari, w mieście, które widziało promieniowanie jej miłości. Liczne są łaski wyjednane za jej pośrednictwem. Cudem uznanym do jej beatyfikacji jest nagłe uzdrowienie młodego żołnierza z Mediolanu, chorego na raka kości z obrzękiem lędźwiowym.

Miłość była regułą całego jej życia. W swym pokornym wędrowaniu, żyła na co dzień zapewnieniem naszego Założyciela: *„W osobie Ubogich Służycie Jezusowi Chrystusowi: O, moje Siostry, tak jest naprawdę!”*

SZCZEGÓLNA BEATYFIKACJA SIOSTRY GIUSEPPINY NICOLI

Prowincja Sardynii

Celebracje z okazji beatyfikacji Siostry Giuseppiny Nicoli

Cagliari, 3 lutego 2008

EUCHARYSTIA NA PLACU PRZED BAZYLIKĄ „NOTRE DAME DE BONARIA” W CAGLIARI.

Jesteśmy w Cagliari, mieście na Sardynii, nad brzegiem morza. W niedzielę, 3 lutego 2008 roku, w dniu beatyfikacji Siostry Giuseppiny Nicoli, padało i morze było wzburzone; to morze, które Siostra Giuseppina tak lubiła kontemplować, jako znak nieskończonej miłości Boga.

„*Pragnę cała być dla Pana!*” Tymi słowami Siostry Giuseppiny Nicoli Postulator Generalny, Ojciec Guerra, rozpoczyna czytać biografię nowej Błogosławionej, wskazując główne etapy jej życia. Po odczytaniu Bulli Pontyfikalnej przez Kardynała Saraiva Martins, przedstawiciela Papieża i głównego celebransa Eucharystii, cały lud, zebrany wokół Bazyliki Notre Dame de Bonaria, wzniósł długie oklaski. Było to bardzo wzruszające. W tym czasie odsłonięty został piękny obraz Siostry Nicoli, ukazujący jej łagodny uśmiech.

Celebracja Eucharystii, w której uczestniczyło około 15.000 osób, miała miejsce na dziedzińcu Bazyliki, którego szerokie schody robią wrażenie naturalnego amfiteatru, pozwalającego skoncentrować wszystkie spojrzenia na ołtarzu. Stamtąd rozpoczęła się bardzo długa procesja celebransów, poprzedzona Kawalerami Zakonu Maltańskiego, w ich oryginalnych strojach.



Obecny był też Kardynał Martins i Kardynał Franck Rodé CM. W koncelebrze było 20 biskupów, wśród nich 2 Lazarystów, jak również około 400 kapłanów, wśród których licznie obecni byli Kapłani Zgromadzenia Misji, z Ojcem Gregory Gay, Przełożonym Generalnym. Wielka liczba Sióstr Miłosierdzia przybyłych z Prowincji Europy: od Polski po Portugalię; od Irlandii po Albanie, a także wiele Sióstr Włoszek, zabarwiła na niebiesko sektor najbliższej ołtarza, gdzie można było zobaczyć Siostrę Evelyne Franc, Przełożoną Generalną, i Jej Radę. Wzruszeni i wdzięczni, liczni krewni Siostry Nicoli, około 50 dzieci jej siostrzenic i bratanków i jedyna żyjąca jeszcze prawie stuletnia siostrzenica, przybyli z Rzymu, by bezpośrednio uczestniczyć w najrzadszym i szczególnym wydarzeniu dla jeszcze licznej i zgodnej rodziny. Wśród obecnych burmistrzów, można było zauważyć burmistrza z Casatisma, z rodzinnych stron nowej Błogosławionej z Prowincji Pawia, który przybył autokarem ze swoimi współobywatelami, na czele z proboszczem Don Sébastien.

Po odczytaniu Ewangelii o *Błogosławieństwach*, Kardynał Martins przedstawił, w swojej homilii, niezwykłą twórczość miłości ukazaną przez Siostrę Nicoli, cytując jej słowa i czyny:

„Giuseppina Nicoli ukazuje nam, że żyć dla Boga i w Bogu, znaczy być naprawdę wolnymi: jest to przesłanie, którego potrzebujemy w świecie, który zbyt często utożsamia wolność z indywidualnym auto-sukcesem, a zatem z zamknięciem na innych i na potrzebujących.

W Siostrze Nicoli uderza:

- *ochoczość miłości, z jaką przyjmowała i odpowiadała na nowe społeczne wyzwania, swego czasu*
- *jej ewangeliczna nadzieja, która czyniła ją niezachwianą wobec każdego niezrozumienia i trudności*
- *intensywność jej komunii z Chrystusem Eucharystycznym, który wspierał ją w każdej pracy charytatywnej*
- *jej troska o Ewangelizację.*

Klucz jej życia duchowego i jej świętości leży w jej pragnieniu całkowitego bycia dla Pana. Umiała w głębi samej siebie zrobić miejsce Panu i uważała się za narzędzie Miłości Bożej. W ten sposób praktykowała cnotę chrześcijańskiej pokory, która nie jest unicestwieniem siebie, ale przeciwnie uznaniem działania Boga w sobie”.



Na ofiarowanie, prezentacja darów była wzruszająca: długi orszak zbliżał się do ołtarza. Na jego czele szły dwie Siostry Miłosierdzia i Seminarzystka, ubrane w dawne stroje takie, jakie nosiła Siostra Nicoli.

Widok dzieci z koszykami, ubranymi jak „urwisy Maryi”, za czasów, gdy żyła Siostra Giuseppina, wywołał gromkie oklaski.

Oprócz chleba i wina złożono bardzo wymowne dary:

- małego, żywego baranka,
- koszyk ze słodyczami z regionu, niesiony przez Luisę i Teresę, dzieci najmłodszej córki któregoś z rodzeństwa Siostry Nicoli,
- tablicę z wygrawerowaną chrzcielnicą z Casatisma, gdzie w 1863 roku Siostra Nicoli została ochrzczona,
- kwiaty, ryby, produkty regionu, a wśród nich ciasto ważące około 50 kilogramów, zrobione wytwornie w stylu „bizantyjskim”, przyniesione do ołtarza przez młodzież w strojach regionalnych.

W chwili, gdy „urwisy Maryi” zbliżali się do ołtarza wśród oklasków, promień słońca przeniknął chmury i rozjaśnił plac zmoczony wielką ulewą. Mimo ulewy na początku celebracji, deszcz przyjęto jako pierwszy prezent Siostry Nicoli dla miasta Cagliari, któremu często brakuje wody.



Celebracja dobiegła końca. Na wielkich ekranach pojawił się niespodziewanie, witany oklaskami obraz Benedykta XVI, odmawiającego Anioł Pański na Placu Świętego Piotra. Ojcowski głos i twarz Papieża przejęły uczestników wzruszeniem. Wydawało się, że nie ma już dystansu między placem Bonaria i placem Berniniego, czuło się jakby Benedykt XVI był w Cagliari, gdzie przybędzie we wrześniu tego roku.

Po południu, w Cagliari nadal świętowano. Kilka folklorystycznych grup w regionalnych strojach, ozdobionych złotymi haftami, przyłączyło się ze swoimi śpiewami i tańcami.

CZUWANIE I MODLITWA PRZYGOTOWAWCZA

W dzień przed Beatyfikacją, czuwanie modlitewne miało miejsce w Sanktuarium Maryjnym Bonaria. Śpiewy przeplatano tekstami, a przesłanie Siostry Nicoli przedstawił jej biograf Ojciec Antonello, Wizytator Turynu, który powiedział: „*Siostra Giuseppina Nicoli, ukazała wielką miłość dzięki łasce całkowitego przyłgnięcia do Woli Bożej, na wzór Chrystusa Sługi*”. Słowami wincentyńskich litanii, śpiewanych przez Ojca G. Burdese, zgromadzeni wzywali wszystkich Świętych i Błogosławionych Rodziny Wincentyńskiej, aby wspierali oni nasze kroki za przykładem Siostry Nicoli. Siostra Evelyne Franc i Siostra Clementina Dessi, Wizytatorka Sardynii, podzieliły się chlebem z uczestnikami. Był to symboliczny gest, wyrażający dzielenie życia Sióstr Miłosierdzia z Ubogimi.

DZIĘKCZYNNA EUCHARYSTIA

Nazajutrz, w Bazylice Maryjnej Tonaria, celebrowana była Eucharystia dziękczynna. Uczestniczyli w niej krewni Siostry Nicoli, członkowie Rodziny Wincentyńskiej i liczni świeccy. W homilii, Biskup Cagliari, Giuseppe Mani wyraził swoją wdzięczność i podziw, nie tylko dla Siostry Nicoli, ale także dla Sióstr Miłosierdzia, które przez swoją służbę Ubogim, świadczą w Kościele o Miłości Chrystusa.

Następnie, w imieniu Zgromadzenia, Siostra Evelyne podziękowała tym, którzy przygotowali celebracje beatyfikacyjne i zachęciła każdego do kontynuowania drogi świętości w Miłości Boga i bliźniego, tak jak Siostra Nicoli.

Uczestnicy, w tych trzech dniach celebracji, przeżyli wyjątkowe doświadczenie komunii i radości, dzięki gościnności i dyspozycyjności Sióstr Sardynii. Świętość oficjalnie uznana w tych dniach, jest dziś dla nas żywym wezwaniem.

Siostra Maria Ida CISLAGHI
*Siostra Miłosierdzia,
Prowincja Turynu*

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Mozambiku

Spotkanie Rad Prowincjalnych kontynentu Afryki

8-16 wrzesień 2007

8 września 2007, w Domu Prowincjalnym w Maputo (Mozambik) zgromadzili się: Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny, Siostra Wivine Kisu, Radna Generalna oraz Rady Prowincji Afryki Środkowej, Kongo, Kamerunu, Erytrei, Etiopii, Nigerii, Madagaskaru i Mozambiku, by uczestniczyć w Międzyprowincjalnym Spotkaniu Kontynentu Afryki.

Po celebracji Eucharystii na rozpoczęcie, którą sprawował Ojciec Alvarez wraz z Dyrektorami Prowincjalnymi, Vice-Wizytatorem Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Mozambiku, Siostra Therezinha Madureira, Wizytatorka Mozambiku, powitała uczestników i dokonała otwarcia spotkania. Następnie, Siostry Seminarzystki oraz inne obecne Siostry wykonały śpiewy i tańce typowe dla kraju. Po tym miło spędzonym czasie, przed rozpoczęciem prac, Siostra Asystentka zaprezentowała Prowincję przy pomocy power point.

W czasie dwóch pierwszych dni Ojciec Alvarez mówił na temat „*Zarządu w Konstytucjach*”. Trzeciego dnia Siostra ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Szpitalnych rozwinęła następujący temat: „*Życie konsekrowane w Afryce, wyzwania i perspektywy*”. Następnego dnia Siostra Wivine podała kilka refleksji dotyczących „*Posługi animacji w Zgromadzeniu*”.

12 września, uczestnicy udali się do Limpopo, oddalonego o 250 km od Maputo, by omówić Projekt Dream. Następnie odwiedzili dwa ośrodki medyczne prowadzone przez Siostry Miłosierdzia (szpital dzienny, Centrum zdrowia w wiosce Chalucane), po czym powrócili do Domu Prowincjalnego w Maputo.



14 września Ojciec J  sus, Wice-Wizytator Zgromadzenia Ksi  ży Misjonarzy m  wi   na temat: „*Duchowo   s  żby ubogim*”. Nast  pnego dnia Ksi  dz Salezjanin przedstawi   temat: „*Dokonywanie rozr  żnienia w formacji pocz  tkowej*”.

16 wrze  nia, Eucharystii na zako  czenie przewodniczy   Arcybiskup Maputo Francisco Chimoio. Wsp  lnie dzi  kowali  my Panu za wszystkie wspania  e łaski, kt  rych udzieli   nam podczas tych sze  ciu dni pracy. Ka  dego dnia jedna z Prowincji by  a odpowiedzialna za animowanie liturgii i wsp  lnotowego odpoczynku.

To mi  dzyprovincialne spotkanie pozwoli  o nam lepiej pozna   si   nawzajem, dzieli   si   do  wiadczeniami i wyzwaniaми, jakie s   do podj  cia na naszym afryka  skim kontynencie.

Siostra Elsa F  tima UASSIQUETE
Korespondentka Echa

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Peru

Po trzęsieniu ziemi, miłość i nadzieja ożywają na nowo.

Rok 2007 był trudny dla Prowincji Peru, jak też i dla innych Prowincji, które przeżyły podobne sytuacje. Zdawało nam się, że pośród tak licznych cierpień doświadczamy milczenia Boga. Jednakże Bóg nie spóźnił się dając nam się w obfitości poprzez poruszenie serc wielu ludzi, którzy zmobilizowali się wraz za nami, by stawić czoła konsekwencjom spowodowanym trzęsieniem ziemi. Poprzez tysiące gestów wyrażających bliskość i głęboką solidarność zwrócił On swoje Oblicze w stronę tej cierpiącej ludności. Składamy Bogu dziękczynienie, bowiem z tych bolesnych wydarzeń zrodziło się większe braterstwo.

Mobilizacja całego Zgromadzenia pozwoliła nam doświadczyć piękna międzynarodowości, ognia miłości. Między innymi otrzymałyśmy natychmiastową pomoc w osobie przybyłych do nas Sióstr: dwie z Meksyku, jedna z Bogoty, dwie z Cali. Wraz z czterema Siostrami z Peru, w miejscach specjalnie na to przygotowanych, podjęły one nauczanie ponad 400 uczniów, od przedszkola po gimnazjum. Projekty budowy mieszkań są trudne do realizacji ze względu na brak niezbędnej, formalnie wymaganej dokumentacji. Odwiedziny po domach pozwalają odkryć naglące potrzeby psychiczne, psychologiczne, duchowe oraz szukać sposobów, by im zaradzić. Nadal w 30 miejscach rozdajemy żywność. Ludność Pisco jest prosta i bardzo wierząca, liczy na Bożą Opatrzność i znajduje w Niej umocnienie, siłę, nadzieję.

Od samego początku liczni dobroczyńcy zaangażowali się w pomoc. Otrzymałyśmy również pomoc od kilku instytucji prywatnych w kraju, co pozwoliło podjąć budowę szkoły. Panie Miłosierdzia zaangażowały się w budowę pawilonu szkoły podstawowej. Wszystkie szkoły w kraju okazały nam solidarność i wspaniałomyślność. Księża ze Zgromadzenia Misji i Rodzina Wincentyńska również udzielili nam swego wsparcia.

W obecnym 2008 roku obchodzimy 150 rocznicę powstania Prowincji. Prosimy Pana, i Maryję Pannę, by pomogli nam w urzeczywistnieniu proroctwa i nadziei pośród Ubogich i pośród Sióstr.

Siostra Marina Isabel MELENDEZ
Wizytatorka Peru

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Szwajcaria-Turcja

Zdrowie dla wszystkich, szacunek dla wszystkich

W 2003 roku, osoba zaprzyjaźniona z Siostrami Domu Prowincjalnego we Fryburgu zadzwoniła z prośbą, by pomóc Susanie, młodej 25-letniej kobiecie, która jest antropologiem. Susanie jest zaangażowała się w ruch „Lekarze bez granic” w Genewie i szuka dla siebie mieszkania.

Urodziła się w Szwajcarii, jej ojciec jest Portugalczykiem, a matka Hiszpanką. Mówi także po angielsku i niemiecku. Posiada wszystko, by skutecznie pracować z ludnością, która staje się coraz bardziej kosmopolityczna. Przez ruch „Lekarze bez granic” została posłana do Fryburga, aby spisać osoby nie posiadające statusu prawnego i nie mające prawa do korzystania z leczenia. Będąc osobiście zaangażowanymi jako wolontariuszki, w stowarzyszenia świeckie służące „ludziom bez papierów”, mogłyśmy ukierunkować ją w przeprowadzanej ankiecie. Dzięki tym powiązaniom, bardzo szybko poznała sytuację społeczną tych ludzi i mogła opracować dla nich projekt uznania ich przez Dyрекcję Zdrowia i Spraw Społecznych.

Dla wprowadzenia tego projektu w życie, w Domu Prowincjalnym organizowane były spotkania z wolontariuszami świeckimi i ludźmi, którzy są w to zaangażowani z zawodu. Chodziło o zorganizowanie stałych dyżurów *opieka-słuchanie-rada*, sieci lekarzy ogólnych i specjalistów, dentystów, aptekarzy. Trzeba też było uruchomić kampanię informacyjną. Potrzebowaliśmy lokalu z trzema pomieszczeniami: jedno dla lekarza, drugie socjalne i trzecie na poczekalnię i dokumentację. Wielka solidarność i wielkoduszość pozwoliły na szybką realizację projektu. Ruch „Lekarze bez granic” (MSF) mógł już pozostawić pole do działania „Stowarzyszeniu *Fri-Santé*” (nazwa od: *Fryburg-Zdrowie*) uznanemu przez państwo.

Wśród tych, którzy korzystają z tego typu opieki i pomocy, znalazły się osoby związane z prostytutką. Odpowiedzialni zaczęli nową działalność nazwaną „*Grisélidis Réal*”⁵⁰, którą rozpoczęto 8 marca 2007 roku w Dzień Kobiet, dając impuls działalności nowej sieci solidarności, z którą my także współpracujemy. Chodzi o samochód ambulans, który w każdy czwartek wieczorem zatrzymuje się na ulicy „gorącej dzielnicy”. Proponuje się kobietom– prostytutkom poufną rozmowę, udziela porad, odpowiedniej dokumentacji. Wolontariusze szybko zdali sobie sprawę, że wśród tych około trzydziestu kobiet, niektóre są głodne: ich marne zyski idą na pomoc rodzinom pozostałym w kraju lub na uregulowanie długów.

⁵⁰ Por. powieść *Le noir est une couleur* (*Czerń jest kolorem*), która opowiada o życiu Grisélidis Réal, kobiety, która została prostytutką, aby utrzymać dwoje swoich dzieci ... „To istnienie byłoby tylko nędzą i marnością, jeśli nie byłoby nad wyraz oświecone przez nieprzeciętną miłość!” - Balland

Jako Siostry podjęłyśmy inicjatywę poinformowania wszystkich Wspólnot Zakonnych, męskich i żeńskich, apostolskich i kontemplatywnych w mieście. Odpowiedzi były pozytywne i zachęcające! W taki sposób, każda Wspólnota dostarcza kanapki, ciastka, napoje, itd. ... z możliwością posiłku na miejscu.

Ten łańcuch solidarności ukazuje troskę wspólnot zakonnych (wszystkie starzejące się) do pozostania uważnymi na życie i twórczymi w dawaniu odpowiedzi na dzisiejsze wezwania, na miarę ich skromnych możliwości. Wspólnoty te nadal ukazują Miłość Chrystusa wobec osób przeżywających trudne sytuacje.

Odpowiedzialni za „*Griselidis Real*” wyrazili Wspólnotom swoją wdzięczność: *„Dzięki waszym darom w postaci żywności, ofiarowaliście tym osobom trochę szacunku, którego im odmówiono z racji ich marginalizacji. Doznają oni trudności, przeżywają na co dzień niesprawiedliwość zagmatwanej sytuacji, a jednak zachowują godność i zadziwiającą siłę. Dziękujemy, zatem za tę odrobinę człowieczeństwa, która pozwala wstrząsnąć zbiorową obojętnością!”*

4 Siostry z Domu Prowincjalnego

SZCZEGÓLNA SETNA ROCZNICA URODZIN MATKI Suzanne Guillemain

Matka Suzanne Guillemain



Córka Boga – Córka Kościoła Przełożona Generalna Zgromadzenia

1906 – 1968

VII – CIĄG DALSZY CZASU PO SOBORZE

A – FORMACJA

*Otóż nic nie znaczy ten, który zasiał, ani ten, który podlewał, tylko Ten, który dał wzrost
– Bóg... (1 Kor 3,7)*

Seminarium dla Dyrektorek Seminarium: 20 kwietnia - 3 maja 1967

Dnia 15 lutego 1967 roku, Matka Guillemain napisała do wszystkich Dyrektorek Seminarium, aby zaprosić je do przygotowania obrad, których program miał na celu dwie rzeczy: pogłębić doktrynę formacyjną przyszłych Sióstr Miłosierdzia i wprowadzić w studium zagadnień pedagogicznych i praktycznych, na które napotyka często Dyrektorka formacji.

W tym samym liście, Matka Guillemain podała cel spotkania: pomóc Siostrom Dyrektorkom w delikatnym zadaniu formacji i wspólnie określić główne elementy **Dyrektorium Seminariów odnowionych** zgodnie z wytycznymi Soboru. Podała również krótki zarys przebiegu Seminarium (Sesji) dla Dyrektorek: konferencja główna ukierunkowywała dyskusje prowadzone przed południem. Popołudnia były poświęcone na wymianę i referaty dotyczące konkretnych zagadnień. Wieczorem, Ojciec Dyrektor dokonywał krótkiej duchowej syntezy prac.

Ogólny temat „*Prowadzenie osoby ochrzczonej do konsekracji zakonnej*”, omawiany był pod różnymi aspektami formacji: formacja ze względu na życie wiary, życie wspólnotowe, życie sakramentalne, życie konsekrowane, życie modlitwy, życie apostołskie. Formacja w duchu Świętego Wincentego, a na zakończenie ważny temat: *Dyrektorka Seminarium*.

Konferencjonistami byli specjaliści w konkretnej dziedzinie, którzy rozwijali ją zarazem fachowo jak i z prostotą: Ks. Géraud, Ks. Brien, Ojciec Ranquet OP, Ojciec Morin CM, Ojciec Lloret CM. Wszystkim koordynował Ojciec Jamet. To Spotkanie - Seminarium

nie było kursem, dającym jakieś pouczenia. Konferencjoniści poruszali aspekty formacji, „ale praca (członkiń) nie polegała jedynie na słuchaniu i przyjmowaniu z góry, chodziło o wspólną refleksję i podzielenie się tym, co się usłyszało, aby dobrze to sobie przyswoić”.

Konferencja Ojca Jamet na rozpoczęcie nadała tonu całej pracy: formacja jest dziełem Boga i dziełem osoby. Z przywiązania do Boga i z naśladowania Chrystusa wypływa apostołska miłość i służba Kościołowi. Formacja powinna być pełna, a nie etapowa (najpierw ludzka, potem chrześcijańska, następnie zakonna i apostołska). Ojciec Jamet podkreślił: należy formować Siostrę Miłosierdzia. Specyficzny apostołat, cel apostołski nadaje kształt całemu stylowi życia duchowego: „*czcić Jezusa Chrystusa w osobie Ubogich*”.



Matka Guillemin zabrała głos, mniej więcej w połowie Sesji, dzieląc się kilkoma refleksjami na temat jednego z najważniejszych elementów życia zakonnego i naszego życia Sióstr Miłosierdzia, to znaczy życia wspólnego - „grupy ludzi we Wspólnocie ludzi”. Nie zostanie tu odtworzona konferencja, która trwała godzinę, ale kilka ważnych wiadomości, które mogą mieć zastosowanie w dzisiejszym życiu.

„...Obecnie, możemy zdać sobie sprawę z dwóch rzeczy: świadomość godności osoby ludzkiej, znaczenie, jakie powinno się dać każdemu człowiekowi w jego życiu osobistym, a także miejsce, jakie powinien zająć w realizacji planu Bożego i skądinąd we wspólnocie, z niezbędną potrzebą zbierania się razem, by budować Królestwo Boże, i zwyczajnie na poziomie tego świata, by budować społeczeństwo ludzkie...”. I dodała: „można powiedzieć, że myśl Soboru jest całkowicie przepojona tymi dwiema rzeczywistościami: godność osoby ludzkiej i wspólnotowy charakter ludzkiego powołania”.

Dla zilustrowania tego stwierdzenia, Matka Guillemin przywołała wspomnienie pielgrzymek do Chartres z Bratem Ricardien. Znalazł on swoje miejsce w tym kontekście refleksji o życiu wspólnotowym.

*„Pewnego dnia, przed tą bardzo piękną strzelistą wieżą katedry w Chartres, najstarszą, która jest cudem architektury, powiedziałam mu: „Zapewne w tamtym czasie byli wielcy architekci, najlepsi kreślarze, pierwszej klasy artyści, czyżby ich tu nie było? Czy nie zachowało się kilka nazwisk? Nie wiadomo, kto był u początku tego rodzaju cudu?”. Wtedy odpowiedział mi: „Nie, widzi Siostra, cudem jest właśnie to, że to wspólnota ją zbudowała. **Wspólnota zbudowała katedrę.** A we wspólnocie znajdowali się ludzie, będący prostymi robotnikami, byli tam wielcy artyści, architekci, i wszyscy oni mieli oparcie we wspólnocie...”. Matka Guillemin kontynuowała: „Widzą Siostry, to właśnie jest obraz zgody i harmonii osoby ze wspólnotą. Jeżeli wspólnota z Chartres nie posiadałaby kilku wybitnych ludzi, to nie mogłaby wybudować katedry. Jeżeli ci wybitni ludzie nie złączyliby się ze wszystkimi ludźmi we wspólnotę modlitwy i działania, to również katedra nie zostałaby zbudowana”.*

Po przeanalizowaniu kilku szczególnych aspektów, Matka Guillemin zakończyła słowami: „Trzeba, żebyśmy doszły do wyodrębnienia prawdziwej doktryny wspólnego życia i do takiego nauczania, aby Siostry dobrze rozumiały, **dlaczego żyjemy wspólnie.**”

Ważna kwestia życia wspólnotowego uzupełniona była modlitwą i komunią w tym samym duchu, zasilana nauką Ewangelii, liturgią, a zwłaszcza Eucharystią.

Środkiem tworzenia wspólnej myśli jest czytanie we Wspólnocie. Poruszono temat milczenia jak również przyjaźń siostrzaną we Wspólnocie; „miłość jest wypełnieniem prawa, jest ona więzią doskonałości”.

Kończąc, Matka Guillemin zachęciła: „Weźcie, zatem Waszą Wspólnotę taką, jaka jest i codziennie budujemy ją, dzięki wysiłkom pomocy, wzajemnemu przebaczeniu, podnoszeniu się po każdym upadku. Nasze Wspólnoty budujemy codziennie, podobnie jak codziennie poprzez nasze biedne małe starania – mamy taką nadzieję – buduje się Królestwo Boże”.

SESJE W BALLAINVILLIERS

1 stycznia 1967 rok! W liście wprowadzającym do wspomnień o zmarłych Siostrach, czytamy kilka zdań bardzo dobrze pasujących do odnowy, jaka wymagana była od Zgromadzenia w tym czasie - tak bliskim zakończeniu Synodu. Odnowę tę Matka Guillemin proponowała podjąć odważnie.

„Czas, w jakim żyjemy nie jest łatwy. Nie jest to czas odpoczynku, lecz walki i pracy; i jeżeli chcemy być wierne nieustannemu wezwaniu Bożemu w tym posoborowym okresie, to potrzeba nam szczególnej mocy, której może udzielić nam jedynie Chrystus. Jesteśmy w godzinie, gdy wszystko, co przeżywa się w Kościele, powinno się odnowić lub umrzeć... Kościół nie potrzebuje miernych Sióstr Miłosierdzia. Kościół i świat potrzebują świętych. To w tym sensie należy zaangażować się w pracę roczną...”

Ballainvilliers otworzyło swoje drzwi

Sesja dla Sióstr mających 25 lat powołania ukierunkowała swoje rozważania na tematy, którym Księża Misjonarze nadali kierunek: „Siostry Miłosierdzia na etapie 25 lat powołania spróbujcie dostrzec, pod okiem Boga, wielkie wydarzenia zewnętrzne i wewnętrzne, które były dla was światłem lub ukierunkowaniem. Jak żyć dla Bożej chwały?”. Problemy wolności, posłuszeństwa, przeżywania Ewangelii, życia wspólnotowego, *opuszczania Boga dla Boga*, podejmowane były w głównej konferencji, w refleksji osobistej i grupowej.

Sesja ta wpisała się w odnowę **w i z Kościołem**, jak też **we i ze Wspólnotą**. Duchowa przemiana jest warunkiem odnowy, co wymaga od każdej członkini pełnego wysiłku.

Konferencje pomogły w oczyszczeniu i pogłębieniu wiary. Musi ona iść w parze z najpokorniejszymi gestami i relacjami ludzkimi. Jedna z uczestniczek doszła do następującego stwierdzenia: „*iść w przyszłość z nowym spojrzeniem*”.

Katecheza w środowisku szpitalnym

W Ballainvilliers, od 22 do 28 sierpnia 1966 roku, 65 Sióstr Miłosierdzia pracowało wspólnie nad przemyśleniem ich misji Siostry związanej ze szpitalnictwem. Animatorami tej Sesji - „*Racja bytu Siostry związanej ze szpitalnictwem nazajutrz po Soborze Watykańskim II w świetle Świętego Wincentego*” - byli Ojcowie Diebold i Koch. Już pierwszego wieczoru uczestniczkom postawiono dwa pytania:

1) „Czy Sobór Watykański znajduje w całości swoje miejsce w waszym życiu?”

2) „Czy ideał Świętego Wincentego przetrwał w całości w misji Siostry Miłosierdzia związanej ze szpitalnictwem?”

Siostry zasygnalizowały swoje trudności i jednomyślnie wyraziły ubolewanie z powodu braku pogłębionej znajomości doktrynalnej.

Konferencjonista zaznaczył, że mimo wszystko, znajdują się one w sytuacji uprzywilejowanej... z kilku powodów:

- Formacja techniczna i działalność pomagają w rozpoznaniu doświadczeń przeżytych przez ludzi i w zbliżeniu się do nich.

- Zbliżenie to dokonuje się w momencie szczególnej wrażliwości chorego.

- Centrum zbieżności, które tworzy szpital, dostarcza Siostrze wyjątkowej możliwości spotkań i wymiany.

Jednakże katecheza napotyka na pewne trudności związane z przekazem wiary. Stały się one punktami studium i refleksji: nauka i jej znajomość; przedmiot; metoda stosowana.

„W jaki sposób przekazywać Ewangelię dzisiejszemu człowiekowi?”

Podsumowując, by Siostra związana ze szpitalnictwem mogła być nauczycielką wiary to:

- Na pierwszym miejscu powinna być przekonana o tym, że koniecznie musi posiadać wiedzę dobrze przyswojoną i pogłębioną na modlitwie. W ten sposób będzie mogła wprowadzać Słowo Boże w czyn;

- Powinna to czynić dostosowując je do odbiorcy, wychodząc od wydarzenia, to znaczy, że powinna zdobyć bazę psychologiczno-socjologiczną i rozwinąć w sobie pewną znajomość człowieka, pamiętać między innymi, że Społeczna Nauka Kościoła towarzyszy postępowi społecznemu;

– Powinna pracować nad ciągłym rozwijaniem w sobie cnót teologalnych, co pozwoli jej odkryć i rozpoznać, że wszystko, co posiada i wszystko, co ma wartość ludzką powinno być połączone z wiarą, rozpoznane w wierze i stanowić pierwszy krok wstępnej katechezy.

Podsumowanie: sesja była „wydarzeniem-znakiem”, przez który Bóg przemówił osobiście do każdej. „Sesja-wydarzenie” sprowokowała zmianę mentalności i dla niektórych była jakby drugim wezwaniem do powołania Siostry Miłosierdzia posługującej w szpitalu.

SESJE W DOMU MACIERZYSTYM DLA SIÓSTR MAJĄCYCH 10 LAT POWOŁANIA

W 1966 roku, Młode Siostry obchodzące 10 lat powołania miały swój „miesiąc” w Domu Macierzystym, na który złożyły się: instrukcja o życiu wspólnotowym, konferencje na temat Pisma Świętego, teologii, moralności; prace w grupach. Podjęte kwestie stawiały Siostrą pytania odnośnie modlitwy, życia duchowego, życia siostrzanego, Ślubów, służby, klimatu ewangelicznego. Siostra Midon, Dyrektorka Seminarium, wygłosiła instrukcję, której Siostry nie mogą zapomnieć: *„Wydaje mi się, że po tych 10 latach życia zakonnego, przeżytych pod spojrzeniem Maryi Niepokalanej, gromadząc się przy Niej, tak jak w dzień wzięcia świętej sukni i waszych świętych Ślubów, Jezus stawia wam osobiście pytanie: «a ty, za kogo Mnie uważasz?» Jezus zaprasza was... do poważnej refleksji, po to by lepiej służyć i kochać Dobrego Boga, Kościół, Ubogich, podwójną Rodzinę Świętego Wincentego”*.

Matka Guillemin spotkała się z Siostrami 16 sierpnia: „... Nieustannie stawiam sobie pytanie: „dlaczego jest tak wielu ludzi, którzy oddają się Bogu i dlaczego jest tak niewielu świętych? Ponieważ ogólnie marnujemy tę drugą opcję, nie zakładamy jej tak, by ją kontynuować wytrwale. Nie jesteśmy dokładnie wierne Bogu”.

Kilka istotnych punktów z komunikacji z Siostrami w czasie sesji zainteresuje Zgromadzenie.

*„Ten miesiąc dla Sióstr mających 10 lat powołania należy do jednego z najważniejszych w waszym życiu duchowym ... obyście podjęły decyzję równie ważną jak ta, którą podjęłyście wstępując do Zgromadzenia: decyzję między Bogiem a wami. Potrzeba abyście zdecydowały **oddąć się Bogu po raz wtóry** i oparły wasze życie na rzeczywistej osi, którą jest Bóg: **Chrystus**. Jesteśmy Siostrami Miłosierdzia, po to, by tu na ziemi być **objawieniem miłości Boga**”*.

Drugi element naszego życia modlitwy i relacji do Boga został rozwinięty wychodząc od słów z Księgi Proroka Daniela: **Wysłuchałem cię, ponieważ jesteś człowiekiem pragnienia**. (por. Dn 10,12). Ważną sprawą naszego życia jest dojście do zdecydowanego skierowania się ku Bogu, do pragnienia, by przeżywać rzeczywistość nadprzyrodzoną i duchową. Dlatego!... Matka Guillemin zapowiedziała plan na przyszłość: sesje dla Sióstr przeżywających 5, 10, 15 ... lat powołania..., bo nieustannie trzeba „brać się w garść”.

W trzecim punkcie, obszernie zostało rozwinięte znaczenie sprawiedliwości i miłości w uświadomieniu obecności Boga, gdyż wtedy ludzie mogą rozpoznać Boga. Chodzi o **kontemplowanie** Jego obecności w naszym życiu: *„Kontemplacja Siostry Miłosierdzia jest otwieraniem oczu na to wszystko, co przedstawia Pana wokół nas, a przede wszystkim na to, dzięki czemu możemy Go uobecnić. Miejcie to przejrzyste spojrzenie, otwarte na rzeczy i na*

ludzi, ale w waszej modlitwie, od czasu do czasu, trzeba umieć nieco opuścić ten ludzki wygląd Pana, aby Go odnaleźć w samej sobie”.

Matka Guillemin przypomniała, że Pan wie, kim jesteśmy: dlatego, „*kiedy podniesiecie się, pomimo niepowodzeń, upadków... powiedzcie sobie, że wasze życie nie jest następstwem sukcesów, ale mimo to, jest to życie udane, bo jest ono następstwem niepowodzeń przewyżczonych i błędów przebaczonych*”.

SESJE FORMACYJNE W PROWINCJACH

Sesja od 15 do 30 lat powołania w Prowincji Rennes

Niektóre Siostry mające 20, 25 a nawet 30 lat powołania nie widziały się od piętnastu lat. Cieszyły się tym spotkaniem. Nastawione były na odnowę w duchu Soboru i Wspólnoty. Wszystkie chciały słuchać, ogarnąć ogromne bogactwo Biblii, a zwłaszcza Psalmów.

Poprzez trzy dni wspólnie modliły się, pracowały, rozważały. Były to intensywne tematy, które stymulowały refleksję dotyczącą: pogłębienia biblijnego, życia zawodowego, apostołskiego i wspólnotowego. Wiele czasu poświęcono posłuszeństwu. Po wymianie, grupy spotkały się, aby potwierdzić, że **posłuszeństwo jest czynnikiem sprzyjającym bezpieczeństwu, porządkowi, szczęściu i rozwojowi**. W jaki sposób? W zjednoczeniu z Panem, który jest Posłuszny, jak to powtarzamy każdego dnia: „*Chrystus stał się dla nas posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa. Dlatego i Bóg Go wywyższył. Bogu niech będą dzięki!*”

Prowincja Marsylii

75 Sióstr, od 12 do 25 lat powołania zgromadziło się w Sanktuarium Notre-Dame de Prime-Combe. Program był następujący: *Światło i cień w naszym życiu zakonnym: posłuszeństwo i dialog*. Ksiądz Glenadel, Dyrektor Prowincji i Ksiądz Causse głosili konferencje i animowali dyskusje po wymianie myśli.

Prowincja Paryża

Paryskie Spotkanie diecezjalne miało miejsce w Wersalu. Wzięło w nim udział 1300 zakonnic z różnych zakątków. Matkę Guillemin poproszono o podzielenie się wrażeniami audytorki na Soborze. Prasa podkreśliła to piękne świadectwo, ubarwiając je nieco i dając praktyczne pouczenia, by wszyscy zabrali się do uważnej i pogłębionej lektury dekretów, które ich dotyczą.

AGGIORNAMENTO, ZASTOSOWANIE W PROWINCJACH ZGROMADZENIA

Cyrkularz Matki Guillemin z 1967 roku, zawierał między innymi takie oto zalecenia: „... *moje drogie Siostry, trzeba pracować gorliwie i wytrwale nad duchową odnową. Czym jest ta „odnowa”, o którą jesteśmy proszone? Jest to najpierw odnalezienie źródła życia, którym jest łaska początków, ta świeżość uczuć, to życie olśnione rzeczami nadprzyrodzonymi, ta moc działająca nieustannie w poszukiwaniu Boga, są one właściwościami duchowej młodości*”... i dalej, „*odnowić się to również badać swoje serce i nasze zachowanie, by zobaczyć, czy jeszcze wierzymy*”.

W to odkrycie łaski początków, Matka Guillemin zaangażowała się osobiście odwiedzając Prowincje innych regionów. Siostry Radne udawały się do powierzonych im Prowincji, na spotkanie z Siostrami, zwłaszcza Służebnymi.

Matka Guillemin z Siostrą Rochą udały się do Brazylii. Po drodze zatrzymały się w Portugalii. Trzy dni zostały zarezerwowane dla Wizytatorek Kolumbii, Ekwadoru, Argentyny, Peru, Chile, Brazylii, Ameryki Środkowej, Porto-Rico, Dominikany. Do Meksyku i na Kubę - nie otrzymały wizy.

Siostra Marie-Basil spotkała się 200 Siostrami Służebnymi z USA: „Siostry Miłosierdzia, Córkę Kościoła, dzisiaj”. Następnie wiele radości zaniósła do Indii, Australii, na Filipiny i do Japonii.

Echo Domu Macierzystego zrelacjonowało Sesje, które miały miejsce na Bliskim Wschodzie, na Madagaskarze, w Neapolu, w Rzymie i w Sienie.

Sesje zawodowe następowały kolejno po sobie w Ballainvilliers: nauczanie, katecheza, domy wychowawcze dla dzieci. Zawody związane ze służbą zdrowia takie jak: szpitale, opiekunki w domach, asystentki socjalne, nie mają na celu jedynie ulepszenia profesjonalnego, ale czynne zintegrowanie, ukierunkowanie wincentyńskie i ewangelizację. Rekolekcje w Domu Macierzystym były dobrą okazją, aby uwrażliwiać Siostry na kwestie odnowy. W związku z tym Matka mówiła o konieczności wprowadzenia w życie decyzji Soboru. „Duch Święty złożył w Kościele ziarna – mówiła - a do nas należy przyczyniać się do tego, by przynosiły one owoce”.

Matka Guillemin zalecała wspólne i uważne czytanie tekstów soborowych. Czytanie jedynie dekretu dotyczącego życia zakonnego nie jest wystarczające, gdyż stanowi on tylko część całości. Teksty należy czytać jeden po drugim, aby je usytuować na odpowiednim dla nich miejscu.

Abyśmy mogły otworzyć się na świat, potrzeba nam zadać sobie wpierw pytanie, czy uzgodniłyśmy już nasze wewnętrzne nastawienia z Ewangelią.

Przełożeni Generalni Francji spotkali się na dniach Studiów. Wzięły w nich udział Wizytatorki. Matkę poproszono o wygłoszenie konferencji na temat wskazań Soboru.

Dla podsumowania powyższych stron zawierających kilka aspektów *aggiornamento* Zgromadzenia, kilka słów Pawła VI wypowiedzianych 17 sierpnia 1966 roku, podczas audiencji generalnej, może nam pomóc w zdecydowanym zaangażowaniu się w naszą osobistą rewizję: „...*Sobór pozostawił Kościołowi nie tylko bogaty skarbiec nauczania i impuls do działania, ale również dziedzictwo obowiązków, przepisów i zadań, na którym musi odpowiedzieć dobra wola Kościoła, by Sobór mógł być prawdziwie skuteczny i by realizował wyznaczane cele*”.

B – PRZYGOTOWANIE „NADZWYCZAJNEGO” KONWENTU GENERALNEGO 1967

Przygotowanie

6 sierpnia 1966 roku zostało **opublikowanie Motu proprio Ecclesiae Sanctae** wraz z kilkoma wytycznymi, co do zastosowania dekretów soborowych. *„Rządy Świętym Kościołem niewątpliwie wymagają, by po zakończeniu Soboru Powszechnego Watykańskiego II ustanowić nowe przepisy i przedsięwziąć nowe uregulowanie spraw, odpowiadające wysuniętym przez Sobór postulatom, coraz bardziej dostosowanym do nowych celów i dziedzin apostołstwa, jakie dzięki temuż Soborowi otwarły się dla Kościoła w dzisiejszym świecie, który w związku z dokonanymi w nim wielkimi przemianami odczuwa potrzebę promiennego światła i pragnie nadprzyrodzonego żaru miłości”*

Dekret *Perfectae Caritatis* odnosi się do nas. By przyczynić się do sprawnego dojrzewania owoców Soboru, Instytuty powinny na pierwszym miejscu popierać duchową odnowę przykładając się z rozważą, ale też z gorliwością do realizacji przystosowanej odnowy swego życia i dyscypliny, poprzez pilne studiowanie szczególnie V i VI rozdziału Konstytucji *Lumen Gentium* i Dekretu *Perfectae Caritatis*, jak też przez zastosowanie nauki i norm Soboru.

Artykuł 4 *Perfectae Caritatis* wskazuje linię działania dotyczącą sposobu, w jaki należy przystąpić do przystosowanej odnowy życia zakonnego.

W celu przygotowania Konwentu Generalnego, Rada Generalna przewiduje w odpowiedni sposób obszerną i wolną konsultację zakonników, dokona jej podsumowania, by ułatwić przebieg Konwentu i nadać mu kierunek. Może się to dokonać na przykład: przez mianowanie Komisji, wysłanie kwestionariuszy, itp.

W kryteriach odnowy zalecono, żeby Instytuty dołożyły starań, by dobrze poznać swoje początki, by wiernie je zachować w podejmowanych decyzjach....

Podkreślonych zostało kilka punktów szczególnych:

wywiązywać się z nabożeństw,

przedkładać modlitwę myślną nad wielość modlitw ustnych; przy zachowaniu pobożnych ćwiczeń, praktykowanych powszechnie w Kościele, czuwać nad tym, aby członkowie Instytutu byli troskliwie formowani na drogach życia duchowego.

W Instytutach apostołskich powinno się ustanowić, że poza czasem poświęconym zajęciom duchowym i wspólnotowym, zakonnicy będą mieli czas do własnej dyspozycji; a odpowiednią jego część poświęci się na odpoczynek...

W formacji weźmie się pod uwagę własny charakter Instytutu.

Po tym nieco długim, ale koniecznym wstępie, nasza Matka Guillemin przystąpiła do dzieła: „Małe Zgromadzenie, w myśl Kościoła i w Kościele, stara się również podjąć odnowę. Od 1966 roku, mówiła ona do Sióstr: *„O co chodzi, kiedy mówi się o duchowej odnowie? Nasza odnowa musi mocno opierać się na przeszłości, na zdrowych i mocnych tradycjach Zgromadzenia... Najpierw na Bogu Miłości, na Chrystusie odkrywanym, kontemplowanym, któremu służymy w Ubogich; Chrystusie obecnym w nas i przez nas uobecnianym w świecie Ubogich... Inną cechą charakterystyczną jest dyspozycyjność w odpowiedzi na wezwania Kościoła w dzisiejszym duszpasterstwie”*.

Dojrzewały w niej projekty odnowy. Kardynał Antoniutti, z którym o nich rozmawiała zachęcił ją w słowach: „...wasza sytuacja w Kościele, która nie jest ani sytuacją Zgromadzenia zakonnego, ani Instytutu świeckiego, jest poniekąd czymś bardzo szczególnym i uprzywilejowanym. Jest nią cecha geniuszu Świętego Wincentego i w rzeczywistości geniuszu głęboko religijnego... waszej sytuacji kanonicznej nie należy naruszać. Jest to coś absolutnie niezwykłego, co znajduje się u samych podstaw żywotności Zgromadzenia w Kościele i chętnie powiedziałbym wam, to co powiedziałem Jezuitom: obyście byli tym, czym jesteście, albo, oby was nie było”.

KONSULTACJA

„Bóg objawia się Zgromadzeniu poprzez jego członków”.

17 lutego 1967 roku, Ojciec Slattery, Przełożony Generalny napisał do Wizytatorek Sióstr Miłosierdzia na całym świecie ogłaszając decyzję dotyczącą zwołania specjalnego Konwentu Generalnego w celu rewizji Konstytucji związanej z *aggiornamento*.

15 marca w swoim Cyrkularzu Matka Guillemin ogłosiła program prac i oczekiwania względem Sióstr: „nie można osiągnąć skutecznej odnowy i właściwej adaptacji jak tylko przy pomocy wszystkich członków Instytutu”. Jej wyjaśnienie jest bezpośrednie: „... żadna z was nie może się czuć tak jakby to dzieło odnowy jej nie dotyczyło, lub też jakby była niezdolna do wyrażenia swojej słusznej opinii... Jesteście proszone o to, aby wyrazić z wielką prostotą wasze przemyślenia, w całej pokorze, ale również z wielkim poczuciem odpowiedzialności... Nie chodzi tu o ankietę, chodzi o wasze osobiste i świadome zaangażowanie w dzieło nawrócenia, które Zgromadzenie musi podjąć, aby bardziej upodobnić się do Chrystusa, swojego Boskiego Wzoru i aby być obecnym w bardziej widoczny sposób pośród Ubogich, zgodnie ze swoim powołaniem. Chodzi o to, abyście usłyszały głos Boga mówiącego do serca każdej z was i uświadomiły sobie zaproszenia, które Duch Święty może skierować do Zgromadzenia”.

Oto kilka praktycznych wskazówek zawartych w liście: „każda Siostra powinna sama wypełnić kwestionariusz, nie szukając pomocy innych; nie dzielić się odpowiedziami, których udzieliła; każda Siostra umieści swoje odpowiedzi w przygotowanej kopercie”.

Określony został cel konsultacji:

- Pozwolić Siostrze, nawet najbardziej nieśmiałej, wyrazić swoje myśli i włożyć swój wkład w odnowę Zgromadzenia. Zobaczyć w ten sposób wielkie, aktualne tendencje Zgromadzenia i wyłonić ogólne opinie.
- Pomóc Siostrom pogłębić i sprecyzować ich przekonania i opinie na temat aktualnych problemów Zgromadzenia.
- Dokonać przygotowania dalszego prac Konwentów Domowych, każdy dom musi dostarczyć i zredagować postulaty do przedstawienia na Konwent Prowincjalny.

Następnie ustanowiona została Komisja Generalna funkcjonująca rok lub dłużej w zależności od potrzeb. W jej skład weszły Siostry reprezentujące różne języki, które wraz z Siostrami z Sekretariatu Generalnego, zobowiązane zostały do podsumowania kwestionariuszy, a następnie postulatów na Konwenty Prowincjalne. Członkinie Komisji zobowiązane były do jak najściślejszej dyskrecji. Różne prace dotyczące syntez prowadzone były przez członkinie Komisji Generalnej, bądź przez ustanowione w następstwie Komisje Specjalistyczne. Odpowiedzialne za to były Radne Generalne.

WPROWADZENIE KONSULTACJI

Instrukcje i wytyczne zostały dostarczone poprzez obszerną korespondencję do Wizytatorek z całego świata. Przygotowanie dokonało się w dwóch etapach: pierwszy zaproponował pytania indywidualne. Każda Siostra została zaproszona do dania osobistej odpowiedzi. Drugi etap związany był bezpośrednio z Konwentem Generalnym, poprzedzonym Konwentami Domowymi, których celem było wybranie delegatki na Konwent Prowincjalny i przedstawienie postulatów na Konwent Prowincjalny. Celem Konwentu Prowincjalnego było wybranie delegatki na Konwent Generalny.

Siostry otrzymały wskazania dotyczące kwestionariusza z wytycznymi generalnymi. Treść była bogata i zredagowana na kolorowych arkuszach:

- Powołanie Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia – 10 pytań
- Życie duchowe: dwa arkusze z odpowiedziami *tak- nie* i 5 pytań
- Śluby: 11 arkuszy z odpowiedziami *tak-nie* i pytania dotyczące każdego ze ślubów
- Działalność apostołska: pytania
- Życie wspólnotowe: odpowiedzi *tak-nie* i pytania
- Misje: 4 arkusze z odpowiedziami *tak-nie* i pytania
- Powołania
- Zarząd

Każda Prowincja została zaproszona do ustanowienia komisji specjalistycznych dla przestudiowania ogólnych pytań, które miały być przedstawione Konwentowi Prowincjalnemu. Matka Guillemin sprecyzowała: „Siostry, które są członkiniami Komisji powinny być specjalistkami w dziedzinach, które są do przestudiowania - specjalistkami bądź to przez znajomość teoretyczną, bądź przez doświadczenie nabyte w praktyce”. Określiła wraz ze swoją Radą Komisje Specjalistyczne, dotyczące: Powołania Zgromadzenia, Życia duchowego, Życia wspólnotowego, Życia apostołskiego, Formacji, Powołań, Misji, Zarządu.

9 Komisji Prowincji Zgromadzenia dokonało podliczenia ponad 45.000 kwestionariuszy w celu sporządzenia syntezy.

19 lipca 1967 roku, po dokonaniu tej pracy, Przełożony Generalny wysłał do Wizytatorek list zwołujący Konwent Generalny, ustalając datę i miejsce: poniedziałek Pięćdziesiątnicy Ducha Świętego, 3 czerwca 1968 roku, w Domu Macierzystym w Paryżu. Rekolekcje rozpoczęły się wieczorem we Wniebowstąpienie. Ojciec sprecyzował, by „przybyły również delegatki w celu duchowej pomocy członkiniom Konwentu w ważnej pracy, która je czeka”.

Prace Konwentu będą kontynuowane w Rzymie, 5 czerwca, w Casa Maria Immacolata. Ojciec Generalny tak zakończył swój list: „*by uprosić błogosławieństwo Boże na te prace przystosowania i odnowy, proszę was o codzienne odmawianie we wszystkich domach, od chwili otrzymania obecnego listu, Veni Creator podczas czytania o godzinie 14⁰⁰, aż do zakończenia Konwentu*”.

Po oficjalnym zwołaniu Konwentu Generalnego przez Przełożonego Generalnego, Matka Guillemin kontynuowała refleksję na temat jego przebiegu i uzupełniła trzy ostatnie tematy studium dla Sióstr: zarząd, formacja, działalność specjalistyczna i dla ukoronowania wszystkiego: miejsce Matki Bożej w Zgromadzeniu.

Cyrkularze precyzowały pewne sprawy konieczne do zrozumienia tekstów. Na luty zwołana została Komisja Syntezy ogólnej. 40 Sióstr dokonało podsumowania, segregowania, porównania i nadania kształtu według języków.

Matka Guillemin ogłosiła, że zostanie zapewnione tłumaczenie. W związku z tym Siostry odpowiednich języków zostały zwołane do Rzymu na trzytygodniową sesję formacyjną, pod przewodnictwem pani profesor Elisabeth Burjan, Austriaczki mówiącej 5 językami (beatyfikacja jej mamy została ogłoszona w *l'Osservatore Romano* jednocześnie z beatyfikacją Siostry Lindalvy. „Moja mama jest święta, ja nie ...” - mówiła żartobliwie).

Ostatni Cyrkularz Matki Guillemin z 15 marca 1968 roku, dotyczył zreorganizowania materiałów do przestudiowania; praca komisji przygotowawczych pokazała, że trzeba podjąć na nowo klasyfikację, niektóre pytania się łączyły i wymagały jednoczesnego opracowania. Wynik był następujący (dziewięć Komisji):

- Powołanie Zgromadzenia
- Życie duchowe i wspólnotowe
- Życie konsekrowane: czystość, ubóstwo, posłuszeństwo
- Życie apostołskie i służba ubogim
- Misja
- Formacja i powołania
- Zarząd
- Administracja i finanse
- Matka Boża

Powołano odpowiednich ekspertów. Zwracano uwagę, aby każda z Komisji reprezentowała całość Prowincji i różnych krajów dla zapewnienia koniecznego międzynarodowego światła. Po raz ostatni Matka złożyła swój podpis „*wasza bardzo pokorna i oddana Siostra Guillemin, niegodna SM*”.

Z ogromnego dzieła konsultacji Zgromadzenia, trzeba było wyłonić: „*główne linie jedności ducha i działania przekazane nam przez Świętych Założycieli, które powinny cementować Zgromadzenie zapewniając wypełnienie jego powołania*”.

Dotyczący nas dekret soborowy wymagał, by od tej pory w celu ustanowienia norm regulujących życie wspólnot brać pod uwagę Ewangelię, niezależnie od sposobu zarządzania. Matka Guillemin była o tym mocno przekonana. Jednak nie używała ona zbyt często słowa „Ewangelia”, ale raczej „*czynić to co Syn Boży czynił na ziemi*”, lub „*obecność Chrystusa... Chrystus odkryty, kontemplowany, któremu służymy w Ubogich, Chrystus obecny w nas i przez nas, uobecniony Ubogim... zaangażować się osobiście i świadomie w dzieło nawrócenia...*”. Są to wyrażenia współbrzące ze słowami Świętego Wincentego: „Chrystus jest Regułą Sióstr Miłosierdzia”.

Dekret podkreśla nieustanny powrót do źródeł życia chrześcijańskiego i do pierwotnej inspiracji Instytutów z jednoczesnym dostosowaniem ich do nowych warunków czasu. Dla Matki Guillemin nie było to czymś obcym, ani nowym. Począwszy od Centrali Dziel jedność i konieczność odnowy były przedmiotem jej troski. Według niej, życie konsekrowane musi opierać się na solidnej bazie doktrynalnej, by Siostry mogły radośnie i w poczuciu bezpieczeństwa przeżywać swoje powołanie. Zgromadzenie odnajdzie drogi owocnej odnowy opierając się równocześnie na nauczaniu Soboru Watykańskiego II i na wierności duchowi Założycieli. Jednym słowem, należy położyć akcent na powrót do źródeł, na całkowitym przyłgnięciu do ducha Założycieli i pierwotnych ideałów.

Trzecia uwaga odnosząca się do *aggiornamento* dotyczyła Kościoła i przekonań Matki Guillemin: „*Nasza odnowa nie jest aktem odizolowanym od Kościoła. Nie chodzi jedynie*

o odnowienie w odniesieniu do nas samych, ale w odniesieniu do Kościoła. Jest to akt odnowy całego Kościoła... Kościół na Soborze pragnął być sługą, ubogim, braterskim; powinniśmy wejść w tę mentalność służby, ubóstwa i braterstwa. Niewątpliwie, zawsze służyliśmy w Kościele Bożym, ale ośmielę się powiedzieć, że służyliśmy w poczuciu wyższości, obecnie potrzeba nam służyć w poczuciu braterstwa. Chodzi o podjęcie przemiany sposobu myślenia...Nie będziecie gotowe, dopóki Duch Święty, Duch Miłości nie zajmie dominującego miejsca w waszym życiu”.

W kwestiach: Kościół Powszechny na Soborze i życie zakonne, Matka Guillemin, w najwyższym stopniu, wykazała swój nadprzyrodzony zmysł i głęboką refleksję.

(c.d.n.)

Siostra Claire HERRMANN
Archiwistka

**Nie będziecie gotowe
dopóki
Duch Święty, Duch Miłości
nie zajmie najważniejszego
miejsca
w waszym życiu.**

Matka Guillemin